Cena 5 Zł

CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok III | Warszawa | 28 września 1947 r. | Nr 39

ST. BAŃCZYK

DROGA P. S. L.

Z CZEGOŚMY SIĘ ZRODZILI?

„Z poczucia odwiecznych krzywd i niesprawiedliwości, z rozbudzonych pragnień i dążeń wyzwoleńczych wyrósł Ruch Ludowy, w rodzimym poglebiu czerpiąc siły rozwoju i idąc za przewodem swoich pionierów i przywódców. W tym tkwiła jego niespożyta moc, dzięki której przezwyciężył wszystkie zajadłe nie przebierające w środkach ataki. Pierwsi chłopi - ludowcy z nieopisanym zapałem usuwając przeszkody, wzrastającą ustawicznie wiarą parli naprzód w miarę rosnącej świadomości pogłębiały stale następupujące czynniki: nieludzki wyzysk przez dwór pracy najmitów rolnych, spory o prawa leśne i serwitutowe, niesprawiedliwy rozkład ciężarów i świadczeń publicznych pomiędzy obszary dworskie a gminy wiejskie, wsteczne prawo wyborcze, które od udziału w życiu gminy, powiatu i państwa odpychało szerokie grupy chłopów, a przede wszystkim całkowite nieuznawanie przez nich wartości i znaczenia warstwy chłopskiej." — (program PSL)

Stoimy na progu drugiego 50-cio lecia Ruchu Ludowego, ale świadomość i ruch chłopski datuje się znacznie wcześniej, chociażby wspomnieć udział chłopów z Galicji w Sejmie w Wiedniu wybranych w 1848 r. w liczbie 32, domagających się zniesienia pańszczyzny, przyznania lasów i pastwisk oraz swobód obywatelskich dla chłopów.

PSL już w zaraniu swojego istnienia stawiało sobie jako główny cel: wolność i niepodległość Polski przez zrzucenie jarzma trzech zaborców i zjednoczenia wszystkich ziem polskich w jedną całość. Polska ma być Demokratyczna i Ludowa.

Ruch Ludowy głosił, że: *„droga do niepodległości prowadzi nie przez bierne wyczekiwanie na bieg wypadków, ale przez czynny udział w walce zbrojnej"*...

W tej walce o wolność i niepodległość Polski, w walce o Polskę Ludową, o Polskę Demo kratyczną chłopi zawsze widzieli w robotniku swojego sojusznika, czemu dawali niejednokrotnie wyraz w pracy i walce na przestrzeni ostatniego 50-cio lecia.

Co chłopi rozumieli pod nazwą „Polska Ludowa"? Rozumieli, że chłop, będący przez wieki w niewoli dworsko-pańpańszczyźnianej musi mieć równe prawa z innymi warstwami, że lud, że chłopi mają decydować o losie państwa, o jego wewnętrznym ustroju, jako klasa podstawowa, która tak ze swej funkcji jaką spełnia, jak też i liczebności (żywi i stanowi 70%) winna zajmować pierwsze miejsce w państwie.

Co chłopi rozumieli przez „Polska demokratyczna-" — Polska Demokratyczna — to taka Polska, *którą rządzi Naród*, którą rządzi większość, a mniejszość musi się podporządkować większości, ale i mniejszość winna mieć prawo głoszenia swych myśli i pragnień, swych programów, przekonywania o słuszności swych ideałów i zamierzeń, aby miała pełną swobodę rywalizowania z większością.

Polska Ludowa i demokratyczna — to Polska o swobodach obywatelskich, o wolności przekonań religijnych i politycznych, o wolności słowa mówionego i pisanego, o wolności zrzeszania się i zgromadzeń, to Polska ludzi pracy, to Polska żyjąca w rodzinie narodów na równych prawach z innymi narodami. O takiej Polsce już od dziesiątków lat chłopi marzyli. Dlatego też chłopi walczyli z tym wszystkim, co nazywa się wstecznictwem i zaprzaństwem, niewolą, *dyktaturą* i totalizmem.

„Wtedy na polu walki z ukrytą dyktaturą, z faszystowskimi i wstecznymi praktykami sanacji — pierwszy staje ruch ludowy, przyczyniając się wybitnie do montowania frontu demokratycznego. W następstwie tego przyszedł haniebny Brześć i proces brzeski, w końcu emigracja czołowych przywódców ludowych". (Witos, dr Kiernik, Bagiński). A strajk chłopski w 1937 roku toż to walka na śmierć i życie o Polskę Ludową, Demokratyczną, walką z elitą, walka z dyktaturą ukrytą, walka z totalizmem, walka z rodzącym się faszyzmem. Strajkiem tym kierował Stanisław Mikołajczyk, ówczesny prezes zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

W strajku tym padło 41 chłopów, dziesiątki było rannych, a setki powędrowało do więzień.

„Nie zapomnimy nigdy najwyższych poświęceń, ofiar przelanej krwi i cierpień w więzieniach licznych szeregów chłopskich, które nie o doraźne korzyści klasowe, lecz o praworządność w państwie, o przywrócenie ludowi zrabowanych praw obywatelskich, o wzmożenie sił obronnych w kraju i wprowadzenie na właściwe tory polityki zagranicznej, prowadziły zaciętą walkę z sanacyjnymi samozwańcami i grabarzami Polski", Program PSL).

Gdy Hitler w roku 1939 uderzył na Polskę i zapowiedział wymazanie Polski po wieczne czasy z mapy Polski, — Ruch Ludowy zespolony podejmuje w kraju walkę z okupantem już w pierwszych dniach okupacji. Również i na emigracji udział nasz w walce z hitleryzmem jest wydatny. Ruch Ludowy przechodził różne koleje, szczególniej w w okresie 20-o lecia niepodległości Polski był rozczepiony na różne kierunki ze sobą rywalizujące. To rozbicie było dziełem wrogów ludu, zmierzające do osłabienia siły chłopskiej, domagającego się reform społeczno - gospodarczych.

„Ulegając wpływom, idącym czy to z lewa, czy z prawa, Ruch Ludowy nie mógł się zdobyć na wytknięcie sobie własnej i samodzielnej drogi. Szedł za podszeptem postronnych sił, a na własnym terenie tolerował warcholstwo, pozostających w cudzej dyspozycji, jednostek. Ten okres rozbicia ludowego nasuwa nam najwięcej przestróg i *dzisiaj aktualnych*". (Program PSL).

Zjednoczenie Ruchu w 1931 roku położyło temu kres. Zwartość szeregów i siła chłopska rosła i potężniała z dnia na dzień.

Ruch Ludowy przez nieubłaganą walkę z sanacją i ukrytą dyktaturą przez strajk chłopski w 1937 roku uratował honor Polski i honor demokracji Polski.

CZYM JESTEŚMY?

„Treścią świadomości społeczno - politycznej jest głębokie przeświadczenie, że chłopi są warstwą społeczną najstarszą i podstawową, z której powstał i rozrósł się znaczny naród, warstwą obecnie zdolną też wyznaczać głóny kierunek rozwoju narodowego".

„Stąd wynika wniosek, że Ruch Ludowy, reprezentując podstawową warstwę narodu i będąc najbardziej rodzimym i rdzennie polskim prądem społeczno - politycznym powołany jest do odgrywania roli głównego współgospodarza kraju.

„Rolnik, jako wytwórca chleba, podstawy bytu ludzkiego, wszystko zawdzięcza swej pracy i współrządzącej z nim przyrodzie. Nikogo on nie wyzyskuje i nad nikim nie stara się panować. Natomiast zupełnie jest świadomy, że największe dobro wytwarza na pożytek społeczności.

„Wykonywa samodzielnie pracę, która wymaga równie napięcia sił fizycznych, jak i poważnej rozwagi osobistej decyzji. Może więc przejawiać dużą samodzielność i twórczość w pracy.

„Z tego podłoża wyrosło głębokie umiłowanie pracy wolnej. A Ruch Ludowy na tym opiera dążenia, by *praca każdego człowieka, jako praca wyzwolona od cudzego nacisku czy wyzysku, była źródłem szczęścia i radości.*

„Rolnik żyje i pracuje w ogromnej zależności od przyrody. W stanie jego pierwotnego rozwoju mogło to budzić poczucie bezwzględnej zależności od nieznanych potęg. Z postępem doświadczenia i nauki zdobył rolnik umiejętność współdziałania z przyrodą, wykorzystując prawa przyrody zgodnie z własnymi zamierzeniami.

„Tym bardziej mógł zauważyć, że poglądy, postępowanie i dążenia człowieka w stosunkach międzyludzkich nie są bezwzględnie i wyłącznie uzależnione od warunków materialnych. Ani też jedynym regulatorem stosunków między ludźmi i grupami społecznymi nie jest bezwzględna walka.

„Stąd u podstaw Ruchu Ludowego spoczywa doszukiwanie się przewagi w dziejach ludzkich oraz we wszelkich międzyludzkich stosunkach.

„To stanowisko, rozumnie umiarkowane realnym spojrzeniem na świat i życie ludzkie, wiara w człowieka i podkreślenie jego przyrodzonej skłonności do współdziałania — stanowią dominujące cechy w światopoglądzie Ruchu Ludowego.

„Społeczność Rolnicza jest źródłem zasobów energii życiowej narodu, odporności fizycznej, równowagi ducha oraz zdrowia moralnego. *Narody mocno związane przez wieś z ziemią zachowują długo swą młodość i prężność rozwoju*".

MORALNOŚĆ SPOŁECZNA

„Wobec gruntownych przeobrażeń, jakie zostały rozpoczęte w świecie, Ruch Ludowy wyraża głębokie przeświadczenie, że nie można o wiele polepszyć warunków międzynarod. współżycia; jeżeli nie zmieni się poziom moralności społecznej. Moralność niesprawiedliwości społecznej, potwierdzająca wyzysk człowieka, moralność niezapracowanego użycia i nadużycia, z drugiej zaś strony moralność nienawiści i zemsty krzywdzonych i wyzyskiwanych, musi zniknąć ze stosunków ludzkiego współżycia.

„Miarą wartościowania i oceny moralnej człowieka musi być jego użyteczność i zasługa dla społeczeństwa.

„Rozwój moralny społeczeństwa jest jednak wynikiem wyłącznie podłoża społeczno-gospodarczego. Nie mniejszą jednak rolę odgrywają tu czynniki natury duchowej. To też Ruch Ludowy zawsze wyznaje i stara się urzeczywistnić w stosunkach międzyludzkich zasady moralności chrześcijańskiej. (Program PSL).

To są główne wytyczne programu PSL, uchwalone na ostatnim Kongresie w styczniu 1946 r. Te wytyczne są dla nas podstawą w działaniu.

Dla nas wola narodu jest źródłem władzy i prawa i z niej też czerpaliśmy, czerpiemy i czerpać pragniemy siłę i moc w pracy. Wola narodu dla nas jest świętą.

Na dzień spółdzielczości

„Co lud buduje w stowarzyszeniach swoich, to staje się dla niego źródłem korzyści materialnych i cywilizacyjnych, ale zarazem twierdzą jego swobód".

„Nowy świat społeczny wymaga nowych ludzi. Z natur niewolniczych nie mogą powstać instytucje wolnościowe. Z rabusiów i pasożytów społecznych nie może powstać demokracja. Z ludzi, goniących tylko za zyskiem lub zbytkami, nie może narodzić się sprawiedliwość społeczna".

EDWARD ABRAMOWSKI

TADEUSZ WYRZYKOWSKI

Agraryzm a spółdzielczość

Zagadnienie przebudowy ustroju gospodarczego, społecznego i politycznego w duchu agraryzmu nosi wszelkie cechy spółdzielczego współdziałania. Agraryzm, jako konkretna forma ideologiczna, był wyrazem walki chłopów o lepsze jutro, o stworzenie takich warunków ustrojowych, w których wyzysk człowieka przez człowieka lub człowieka przez Państwo należałby do przeszłości historycznej.

Już w tym zasadniczym założeniu agraryzm najbardziej zbiega się z ideą spółdzielczą. W latach przedwojennych o te właśnie cele toczył zażartą walkę nie tylko chłop polski, ale i chłopi wszystkich krajów środkowoeuropejskich. Nasilenie tej walki i zewnętrzny jej odgłos uzależnione były tylko od warunków politycznych poszczególnych krajów a przede wszystkim od nasilenia ucisku reżimów dyktatorsko - faszystowskich. I tak np. o istocie walki chłopskiej w krajach południowo-europejskich poza Czechosłowacją dowiadywaliśmy się od tajnych emisariuszy, którzy parokrotnie, przed wojną, byli gośćmi naszych konferencji ideologicznych.

Bo agraryzm i tu i tam, dążąc do przebudowy w duchu sprawiedliwości społecznej, uderzał w kieszenie tych, którzy zgromadzili w swym ręku nie tylko większość dyspozycji dóbr gospodarczych, ale i kierownictwo polityczne. Stąd też agraryzm i spółdzielczość napotykały na swej drodze jedne i te same przeszkody i z trudem torowały sobie drogę do uzyskania obywatelstwa.

Ustrój kapitalistyczny pozostawiał chłopa w ogonie wszelkiego postępu, na poziomie permanentnego prymitywizmu gospodarowania, gdy nauka dawała ludzkości, już od szeregu lat, coraz lepsze możliwości w uzyskaniu owoców jej pracy. A więc w pierwszym rzędzie mechanizacja pracy przez wykorzystanie sił pary wodnej, ropy, benzyny i elektryczności. Odpowiednie maszyny, popędzane tymi siłami, ułatwiają i skracają czas pracy w orce, bronowaniu, koszeniu, wiązaniu, zwózce, kopaniu, młócce, sieczkarni i w szeregu innych prac. Ma to olbrzymie znaczenie i dla życia samego człowieka. Z jednej strony daje więcej możliwości na poświęcenie wolnego czasu dla kształtowania swego życia kulturalnego, z drugiej daje lepsze warunki rozwoju fizycznego. Bo praca w zgarbieniu lub pochyleniu przy orce, koszeniu, biciu cepami od rana do nocy, monotonnym kręceniu młynka lub wialni nie wpływa dodatnio na należyty rozwój ciała.

Wykorzystanie urodzajności gleby wiąże się ściśle z możliwościami nabycia nowozów sztucznych, które, jak dotychczas, pozostały marzeniem przygniatającej części rolników. Elektryfikacja wsi, budowa dróg i usprawnienie komunikacji, a przez to samo połączenie ze światem wielu, wielu milionów ludzi, zorganizowanie zbytu wytwórczości rolniczej z wyrugowaniem wyzysku pośrednika itd., itd., wszystko to stanęło, jako szereg arcyważnych problemów przed agraryzmem, dążącym do zmiany dotychczasowego stanu rzeczy. Inicjatywa Państwowa w rozwiązaniu tych zadań zawsze była znikoma, dla indywidualnego posiadacza gospodarstwa rolnego była po prostu nie do pomyślenia. Dlatego też agraryzm oparł swoją myśl przewodnią na zasadach spółdzielczych.

Przecież nie tylko rodzina stanowi odrębną jednostkę gospodarczą, może ją tworzyć również gromada, czy nawet wyższy szczebel organizacyjny w pewnym ściśle oznaczonym zakresie. I tak na przykład problem podstawowy, najważniejszy w chwili obecnej, jakim jest elektryfikacja, może być rozwiązany w skali państwowej, wojewódzkiej, powiatowej czy nawet gminnej, ale indywidualnie, na wsi, przeważnie nie jest do pomyślenia. Mechanizacja gospodarstw, z którą się wiąże kwestja zaopatrzenia w maszyny, materiały pędne, przybory repa racyjne, garaże i przygotowanie sił fachowych może być rozwiązywana już w ramach gromady lub zespołu gromad — w zależności od ich wielkości i liczebności. To samo dotyczy wymiany dóbr gospodarczych: zbytu produktów rolnych, to znaczy, żeby różnica w cenie sprzedażnej wytwórcy i konsumenta miała zawsze granice słuszne, z góry uregulowane i przestrzegane i odwrotnie wszystkie wytwory przemysłu, tak maszyny, jak budulec, odzież i inne przybory i narzędzia, równoważyły się w w swej wartości z produkcją rolniczą i były dostępne dla każdego rolnika.

Wszystkie zagadnienia, o których była powyżej mowa, mogą rozwiązać tylko szeroko rozbudowane spółdzielnie, łączące w sobie inicjatywę indywidualną z gromadnym współdziałaniem. Ale na tym nie koniec.

Wojna miniona przyniosła nam w swej konsekwencji gruntowne przeobrażenia ustrojowe, tak w dziedzinie przemysłowej, jak rolnej. W tej ostatniej wyzbyliśmy się, trapiących nas od wieków, kłopotów obszarniczych. Reforma rolna dała pełne możliwości do realizacji zasad, o które walczyliśmy, dlatego w tej dziedzinie dążenia agrarystyczno - spółdzielcze mają wszelkie szanse powodzenia.

Na odcinku przemysłowym zniknął szkopuł kapitalizmu. Podstawowe dziedziny przemysłu znalazły się w rękach Państwa. Innymi słowy przemysł został upaństwowiony, a jak z powyższego wynika agraryzm bez nawiązania ścisłej współpracy z przemysłem urzeczywistnić się nie da. Stąd też nowa konieczność uzgodnienia swych dążeń i swego planu pracy agrarnej z planem państwowym. I tu musi nastąpić wzajemne zrozumienie i współdziałanie ideologii agrarno - spółdzielczo - państwowej. Spory doktrynalne nie powinny tu mieć miejsca. Różnice zawsze dadzą się wyrównać. Bo cel jest jeden: odbudowa Państwa po przez odbudowę życia gospodarczego i społecznego wsi na zasadach sprawiedliwości społecznej, a nadewszystko da nam to należytą odbudowę człowieka, o którą walczyły całe minione pokolenia.

U źródeł spółdzielczości polskiej

Fundacja hrubieszowska

W okresie, w którym polskie społeczeństwo specjalnie zajmuje się spółdzielczością, przypomnieć należy, że Polska już przed 120 laty jedna z pierwszych w Europie zapoczątkowała ruch spółdzielczy.

Aktem tym był zapis Stanisława Staszica, który w 1822 roku zapisał mieszkańcom dóbr hrubieszowskich cały majątek, obejmujący przeszło 7 tys. ha. Instytucja stworzona przez Staszica nosiła miano „Towarzystwo Rolnicze Hrubieszowskie Ratowania się Wspólnie w Nieszczęściach". W chwili swego powstania było ono instytucją niezwykłą, otwierającą Polsce nowe horyzonty społeczne, torującą drogę do podniesienia i uobywatelnienia włościanina.

Dzięki urządzeniu łączącemu mądrze dążności bardzo postępowe z podstawami zachowawczymi, Towarzystwo Rolnicze Hrubieszowskie przetrwało długi okres czasu, nawet rozprzestrzeniło się i wzrosło liczebnie mimo, że wkrótce po powstaniu dostało się pod wrogie rządy carskie, które nie omieszkały go w bezwzględnej walce o duszę ludu chełmskiego wyzyskać do znieprawienia włościan i ich rusyfikacji.

Nabyte w roku 1811 dobra, stanowiące niegdyś starostwo hrubieszowskie, Staszic podarował na własność i wspólny użytek mieszkańcom tychże dóbr pod warunkiem utworzenia przez nich Towarzystwa Wzajemnej Pomocy i przyjęcia ustawy osobiście przez Niego ułożonej.

Folwarki zostały rozparcelowane między włościan i ludzi, którzy mieli stanowić ośrodek inteligentny Towarzystwa. Włościanie, uwolnieni już przez konstytucję Księstwa Warszawskiego w 1807 roku z poddaństwa, zostali teraz uwolnieni od pańszczyzny. Tytuł własności przeszedł na Towarzystwo jako całość, poszczególni jego członkowie stali się tylko dziedzicznymi posiadaczami tych gospodarstw, których jednak nie mieli prawa obciążać, ani pozbywać się wbrew woli Zarządu Towarzystwa. Wspólną własność stanowiły lasy, pastwiska, karczmy i młyny, wraz z ziemią do nich należącą, tudzież grunta, stanowiące uposażenie prezesa i urzędników Towarzystwa. Lasy zostały przeznaczone na bezpośrednie użytkowanie wspólne przez Towarzystwo, pastwiska na użytkowanie wspólne przez poszczególne wsie. Karczmy, młyny i stawy miały być wypuszczone w dzierżawę czasową, a potem w wieczystą, dochód zaś od nich miał stanowić dochód gotówkowy Towarzystwa.

Nadwyżki tego dochodu wpływały do funduszu Kasy Pożyczkowej, z której mieli członkowie możność otrzymywania bezprocentowych pożyczek zwrotnych w ciągu lat 20. Pożyczki szły:

1) na budowę budynków murowanych,

2) podniesienie gospodarstw rolnych,

3) zakładanie przedsiębiorstw przemysłowych,

4) prowadzenie handlu,

W razie, gdyby fundusze pożyczkowe były wolne, obowiązkiem Zarządu Towarzystwa było kupować sąsiednie majątki i przyłączać je do Towarzystwa, nadając ich mieszkańcom prawa członków.

Poza tym Staszic zorganizował i uposażył na obszarze fundacji 4 szkoły elementarne, 3 magazyny zbożowe, mające dostarczyć ludności ziarna na przednówku i zobowiązał ludność do opieki nad sierotami, niezdolnymi do pracy kalekami i starcami, oraz inwalidami wojskowymi, obmyślił opiekę lekarską i szpitalną dla ubogich członków Towarzystwa.

Na czele Towarzystwa postawił Staszic Radę Gospodarczą złożoną z 6 członków, wybieranych w każdym z 4 okręgów przez 3 członków mających największą, średnią i najmniejszą ilość ziemi. Właściwego jednak Kierownika Towarzystwa i wykonawcę swej woli i ideałów społecznych widział w Prezesie, którego doskonale uposażył i uczynił dziedzicznym, zastrzegając sobie mianowanie pierwszego prezesa. Na stanowisko to powołał Józefa Grotthusa pochodzenia finlandzkiego, który z nim współdziałał od samego początku. Kasjerem oraz prowadzącym księgi i biuro Towarzystwa został Lindsay, Anglik z pochodzenia.

Ogólnie można powiedzieć, że wielka myśl i ofiarność twórcy, nie wydały owoców o jakich marzył i jakich można było się spodziewać.

Już sam Staszic spotkał się z otwartym oporem włościan w sprawie komasacji, wskutek czego przeprowadzenie jej zalecił Towarzystwu w przyszłości. Nałożonego ustawą obowiązku budowania nowych budynków z materiałów ogniotrwałych nie wykonywali, ani członkowie, ani Towarzystwo po śmierci fundatora. Ze szkół elementarnych ludność korzystała mało i w następstwie tego brakło jej duchowych podstaw do postępu, to też kasa pożyczkowa dająca bezpłatny i długoterminowy kredyt nie mogła oddziałać skutecznie na podniesienie gospodarstw. W zaniedbanie poszło także zbieranie składek na rzecz niezdolnych do pracy, a ciężar utrzymywania szpitala przekazano Powiatowej Radzie Dobro czynności Publicznej. Również wyszły z użycia magazyny zbożowe.

Najwięcej atoli do upadku działalności Towarzystwa przyczynił się carski rząd rosyjski, który od 1864 zaczął tu walkę z unią i polskością i doszedł do tego, że w roku 1896 usunął za popieranie opornych unitów Gustawa Grotthusa i wygnał go z kraju, a rządy w Towarzystwie oddał prezesowi „pochodzenia rosyjskiego i wyznania prawosławnego" mianowanemu przez Gubernatora lubelskiego z pośród swoich urzędników.

Równocześnie samowolnie wbrew intencjom Staszica dowolnie zmieniono statut i usunięto szereg ludzi z Towarzystwa.

Spółdzielczość, jako dobrowolna organizacja mas ludzkich, dążących do zaspokojenia swoich potrzeb gospodarczych, stanowi najlepszy wyraz d e m o k r a c j i g o s p o d a r c z e j.

OD KARTY ATLANTYCKIEJ DO KARTY ZJEDNOCZONYCH NARODOW

Jeszcze wojna trwała, szalał terror hitlerowskiej dyktatury, gdy mężowie stanu sprzymierzonych państw zastanawiali się nad przyszłą organizacją pokoju. Zewnętrznym wyrazem tego były różne deklaracje.

W dniu 14 sierpnia 1941 roku na Atlantyku spotkali się na pokładzie pancernika „Prince of Wales" prezydent St. Zjednoczonych Franklin D. Roosevelt i premier rządu W. Brytanii, Winston Churchill, w towarzystwie wysokich osobistości obu rządów, i dowódców sił zbrojnych lądowych, morskich i powietrznych. W wydanej wspólnej deklaracji m. in. czytamy: „oba kraje (St. Zjednoczone i W. Brytania) szanują prawa wszystkich ludów do wybrania sobie formy rządów pod jakimi chca żyć.."

„Oba kraje spodziewają się, że po ostatecznym złamaniu tyranii narodowo - socjalistycznej zapanuje pokój, który da wszystkim narodom możność bezpiecznego przebywania w swych własnych granicach i który da rękojmię, że wszyscy będą mogli pędzić swe życie wolni od strachu i niedostatku".

W dniu 1 stycznia 1942 r. w Waszyngtonie opublikowana została Deklaracja Narodów Zjednoczonych. Rządy St. Zjednoczonych Ameryki, Królewstwa Zjednoczonej W. Brytanii i Północnej Irlandii, Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Chin, Australii, Belgii, Kanady, Kosta Riki, Kuby, Czechosłowacji, Repliki Dominikańskiej, El Salvadoru, Grecji, Gwatemali, Haiti, Luxemburgu, Holandii, N. Zelandii, Nikaragui, Norwegii, Panamy, Polski, Afryki Południowej i Jugosławii, przyłączyły się do wspólnego programu, celów zasad zawartych w deklaracji Rosevelta i Churchilla. „W przekonaniu, że zupełne zwycięstwo nad ich wrogami jest rzeczą zasadniczą dla obrony życia, wolności, niepodległości i swobody religijnej i dla zachowania praw człowieka i sprawiedliwości w ich własnych jak również i w innych krajach".

Do tych deklaracji doszły później deklaracje moskiewskie, (1 listopada 1943 r.) podpisane przez rządy St. Zjednoczonych, W. Brytanii, ZSRR i Chin. W miesiąc później (1. 12. 43 r.) następuje w Teheranie spotkanie Roosevelta, Stalina i Churchilla. Deklaracja Trzech Mocarstw podpisana przez nich kończy się następującym ustępem:

„Z tych przyjacielskich narad oczekujemy z ufnością na nadejście dnia, kiedy wszystkie narody świata będą mogły żyć życiem wolnym, nietkniętym przez tyranię, zgodnie ze swym sumieniem i swymi zmiennymi życzeniami. Przybyliśmy tu z nadzieja i z niezłomnym postanowieniem. Odchodzimy przyjaciółmi w rzeczywistości w duszy i w celach".

Po ośmiodniowej konferencji krymskiej w Jałcie w dniu 11.II. 1945 r. znów Churchill, Roosevelt i Stalin złożyli obszerne oświadczenie, które m. in. dotyczyło również i Polski (odnośnie wolnych i nieskrępowanych wyborów i formy rządów). Dziewiąty i ostatni rozdział tego oświadczenia ma tytuł: „Jedność w pokoju i w wojnie". Rozdział kończy się następująco: „Pokój pewny i stały mówiąc słowami Karty Atlantyckiej da rękojmię, że wszyscy ludzie we wszystkich krajach będą mogli pędzić swe życie wolni od strachu i niedostatku".

„Uważa się, że zwycięstwo w tej wojnie i utworzenie zamierzonej Organizacji Międzynarodowej (ONZ — dop. red.) stanowić będzie największą w historii sposobność do stworzenia w nadchodzących latach zasadniczych warunków dla takiego pokoju".

Od dnia 25.IV. do 26.VI. 1945 r. w San Francisco odbywała się konferencja 50 państw, które ustaliły podstawy istnienia i działalności ONZ. Obrady zakończono uroczystym podpisaniem Karty Narodów Zjednoczonych.

Ta Karta składa się ze 111 artykułów. Za pierwszy cel uważa Karta Nar. Zjedn. utrzymanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

Najważniejszym organem O. N. Z. jest Rada Bezpieczeństwa (składająca się z 11 członków Nar. Zjedn.), która odpowiada przed ogólnym zgromadzeniem Nar. Zjedn. za utrzymanie tego pokoju i bezpieczeństwa. Ma ona do swej dyspozycji Komitet Sztabu Wojskowego, do którego należą szefowie sztabów pięciu Wielkich Mocarstw, stałych członków Rady Bezpieczeństwa.

W sprawach proceduralnych, mniejszej wagi, uchwały Rady Bezpieczeństwa są ważne, jeżeli padnie 7 głosów za wnioskiem, bez względu na to, czy te siedem głosów pochodzi od członków stałych (Związek Radziecki, Chiny, Anglia, Francja, Stany Zjednoczone) czy od członków niestałych (Brazylia, Australia, Polska, Egipt, Meksyk, Holandia).

W sprawach natomiast zasadniczych, uchwały Rady Bezpieczeństwa wymagają również 7 głosów dla swej ważności, z tym jednak, że w tych 7 głosach, muszą się znaleźć głosy 5 członków stałych.

Tak więc każdy z 5 członków stałych Rady Bezpieczeństwa, może unicestwić zapadnięcie uchwały w sprawach nie proceduralnych, nie oddając za wnoskiem swego głosu, czyli może skorzystać z tak zwanego prawa veta.

W myśl zasady, że nikt nie może być sędzią w swojej sprawie, — strona będąca w sporze z drugą stroną, członkiem Rady Bezpieczeństwa, musi wstrzymać się od głosowania.

Jak z powyższego wynika, te 5 wielkich mocarstw dzierży w rzeczywistości niepodzielnie w swym ręku losy międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

Należy zaznaczyć że Karta Narodów Zjednoczonych nie stawia wojny poza nawias prawa, uznaje wojnę odporną. Napadnięty ma prawo siłą odeprzeć zamach na swoją niepodległość.

Jak wiadomo, ostatnie Zgromadzenie zaleciło mocarstwom ostrożność i rozwagę w stosowaniu veta, odrzucając jednak żądania rewizji Karty ONZ w sprawie veta. Obecnie grupa państw z Argentyną na czele, domaga się znowu rewizji punktu Karty dotyczącego veta.

Równie ważnym organem Organizacji Narodów Zjednoczonych jest Ogólne Zgromadzenie ONZ, którego II sesja rozpoczęła się w dniu 16 września br.

Dalej idzie Rada Gospodarcza i Społeczna, Rada Powiernicza, Międzynar. Trybunał Sprawiedliwości oraz Sekretariat.

Ogólne zgromadzenie może przeprowadzić dyskusję nad każdym zagadnieniem lub każdą sprawą, które wchodzą w zakres Karty z wyjątkiem spraw rozpatrywanych przez Radę Bezpieczeństwa, chyba, że Rada Bezpieczeństwa tego zażąda. Art. 10 i 11, które o tym mówią znajdą napewno zastosowanie na obecnej sesji.

Ponieważ z postanowień Karty Narodów Zjednoczonych wynika, że Narody Zjednoczone mają popierać:

Powszechne poszanowanie i przestrzeganie praw ludzkich i wolności zasadniczych dla wszystkich, bez różnicy rasy, płci, języka lub religii.

Wyższą stopę życiową, pełne zatrudnienie oraz warunki gospodarcze i społeczne postępu i rozwoju.

— Dlatego też obserwowanie obrad obecnej sesji Ogólnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych pod tymi odwoma kątami widzenia przyniesie nam wiele przyczynków, które pozwolą nam wysunąć pewne decydujące wnioski na przyszłość, a przede wszystkim pozwolą nam się zorientować jeszcze lepiej jak dalece zostały już zrealizowane tezy cytowanych deklaracji z czasów wojny dla dobra przyszłego pokoju.

M. G.

Wiejskie Spółdzielnie Zdrowia

Spółdzielczość w świecie przechodziła różne koleje od początków swego istnienia. Miała swoje blaski i cienie. Była zwalczana i propagowana. Miała okresy świetnego rozwoju i znowu zaników. Były chęci odwracania jej z raz obranej drogi służenia człowiekowi, a jednak jedno zjawisko było stałe w ruchu spółdzielczym — upór i wiara ideowych spółdzielców w jej rozwój.

Takim typowym obrazem upartej wytrwałości było założenie sklepu spółdzielczego w Rochdale przez „28 uczciwych pionierów", jak się nazwali sami założyciele. Rozpoczęli z małym funduszem, tak małym, że budzili śmiech. Naigrawania towarzyszyły otwarciu tego sklepu spółdzielczego. A jednak wytrwali i doprowadzili spółdzielnię do ogromnego rozkwitu i wielu filii. Ich wytrwałość przeszła do historii spółdzielczości.

Podobne zjawisko zauważyć można dzisiaj w nowej stosunkowo formie wiejskich spółdzielni zdrowia. Uparcie zapoczątkowali ją Jugosłowianie w latach międzywojennych, widząc w spółdzielniach zdrowia jedyny sposób podniesienia kultury higienicznej swego kraju, a tym samym podniesienia zdrowotności. Podobnie jest i u nas. Nasza kultura hiegieniczna jest ciągle jeszcze na bardzo niskim stopniu, dowodem tego są szerzące się choroby zakaźne i społeczne, niszcząc naród. Ludzie szukają sposobów zapobiegania, chcą się wydźwignąć ze stanu ciągłej groźby zachorowania. Jak dotąd nie bardzo to nam się udaje. Spółdzielczość zdrowia nie miała u nas tak dobrej i szczęśliwej atmosfery jaką znalazła po pierwszej wojnie światowej w Jugosławii.— Były u nas próby zakładania Spółdzielni przed wojną mimo niechęci do nich ze strony państwa. Z iście chłopskim uporem dźwignięto niektóre i trwały, niosąc zdrowie, służąc w myśl idei spółdzielczej człowiekowi. A praca dla zdrowia ludzkiego to przecież najcenniejsza, najbardziej zacna służba. Po wojnie — ze zdrowiem wsi polskiej jest znowu źle, gorzej niż było wtedy kiedy pierwsi spółdzielcy polscy poszli śladem Jugosławii.

Sklep roczdalski powstawał z takim samym nakładem wiary i wytrwałości jak polskie spółdzielnie zdrowia. Jest ich mało jeszcze, ale są i trwają. I mimo, że znowu nie ma specjalnie korzystnej atmosfery dla ich powstawania, powstają coraz nowe. Nie będę powtarzała historii powstania spółdzielni zdrowia w Markowej, znamy ją. Te, które powstały później i powstają dzisiaj napotykają na te same trudności. Z trudem, własnymi jeno wysiłkami budują chłopi dom dla Spółdzielni Zdrowia, a potem czekają długo na lekarza, na takiego, który by ich rozumiał i rozumiał potrzeby spółdzielni, któryby chciał z nimi pospołu gruntować podwaliny dla zdrowia narodu.

Spółdzielczość w naszym kraju w różnych dziedzinach życia zdała egzamin, spółdzielczość zdrowia musi go zdać na odcinku podniesienia zdrowotności wsi. Chłop sam wywalczył sobie drogę do oświaty, tak samo musi wywalczyć sobie prawo do zdrowia. Uparci pionierzy, tak jak ci z roczdalskiego sklepu, natchną wiarą i wytrwaniem innych.

Ci, którzy interesują się spółdzielczością zdrowia znajdą informacje i pomoc przy zakładaniu spółdzielni w Związku Rewizyjnym Spół. R. P. Warszawa, ul. Kopernika 30 — Wydział Spółdzielni Zdrowia.

Uniwersytet Ludowy w Głuchowie Skierniewickim

od dnia 10 października kurs jesienno-zimowy.

Do podania należy dołączyć: własnoręcznie napisany życiorys, oraz opinię wydaną przez zarząd ZMW. „Wici", lub jakąś inną organizację czy instytucję. Zgłaszać się mogą chłopcy i dziewczęta począwszy od lat 18-tu.

Opłata za mieszkanie i całkowite utrzymanie w internacie wynosi miesięcznie — 2 kg. tłuszczu i 1 kg. cukru, lub równowartość w gotówce.

Powiadomienie o przyjęciu i terminie rozpoczęcia kursu przyślemy każdemu osobno po otrzymaniu zgłoszeń.

Zgłoszenia należy wysyłać na adres:

UNIWERSYTET LUDOWY
poczta Głuchów,
pow. Skierniewice

Radiofonizacja wsi w wojew. Gdańskim

Po wojnie radiofonia w naszym kraju przedstawiała obraz największego zniszczenia. Radiostacje były zrujnowane, sprzęt wywieziony przez okupanta. Obecnie zaspokojono najważniejsze potrzeby i przystąpiono do pracy planowej. Na czoło zadań wysuwa się wzniesienie silnej stacji w Warszawie, montaż stacji toruńskiej i wrocławskiej. Radiostacja toruńska o mocy 25 KW zostanie już uruchomiona w drugiej połowie października br. a nowa radiostacja dla Wrocławia nadeszła ostatnio na „Batorym" i w najbliższym czasie rozpocznie się jej montaż. Moc stacji tej wynosić będzie 50 KW.

Jeśli chodzi o sprzęt odbiorczy to ponieśliśmy ogromne straty na skutek rabunku dokonanego przez okupanta. Zostało wywiezione blisko milion odbiorników. Produkcja nasza natomiast jest bardzo mała, nie ma zupełnie fabryk, jest raczej eksperymentalna. Większa część aparatów będących dziś w użyciu i w sprzedaży to odbiorniki starego typu. Wobec tego, aby dać słuchaczom tani odbiór należało przeprowadzić radiofonizację miast i wsi drogą przewodową. Radiofonizacja odbywa się dwojakim sposobem: za pomocą radiowęzła i połączonych z nim głośników bądź przy pomocy tzw. urządzenia zbiorowego, polegającego na zainstalowaniu specjalnego odbiornika, na którym można zawiesić 20 do 30 głośników.

W roku zeszłym na terenie gdańskiej dyrekcji Polskiego Radia zradiofonizowano 148 wsi, do końca roku bieżącego liczba ich wzrośnie do 235 liczba zaś głośników do 11.000.

Ogromne trudności miała dyrekcja Polskiego Radia ze sprzętem, obecnie sprowadzany on jest ze Szwecji. Ekipy Polskiego Radia prowadzą w terenie propagandę radiofonizacji, która rzecz oczywista możliwa jest w terenach zelektryfikowanych. Radiofonizacja Ziem Odzyskanych nie mogła być dotąd przeprowadzona ze względu na duży ruch ludności. Obecnie jednak w momencie stabilizacji stosunków rozgłośnia gdańska może przystąpić do radiofonizacji prawego brzegu Wisły w rejonie Malborka, Sztumu, Kwidzynia, Elbląga. Akcja ta obejmie co najmniej 30 wsi.

ODBUDOWA WSI

Całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu w czasie ostatniej wojny uległo 470 tys. zagród chłopskich, co stanowi 22% ogólnej liczby zagród w Polsce. Straty z tego tytułu przekraczają kwotę 2,5 miliarda zł. przedwojennych. Pomoc kredytowa i materialna ze strony Państwa objęła dotychczas ok. 125 tys. gospodarstw. W roku 1946 wydatkowano z kredytów skarbowych na odbudowę wsi 1.012 mil. zł., wydatkowano z kredytów bankowych 585 mil. zł. — w tej liczbie na urządzenia wytwórni materiałów budowlanych przeznaczono 230 mil zł. na indywidualne pożyczki budowlane dla rolników 355 mil. zł.

W roku bieżącym na odbudowę wsi preliminowano 2 miliardy 421 milionów zł. Do 15.8. rb. wydatkowano 1 miliard 252 miliony zł. Poza tym z kredytów bankowych preliminowano w roku bieżącym 695,5 milionów zł.

W zakresie pomocy materiałowej, rozprowadzono na rzecz zniszczonych gospodarstw w roku 1946 500 tysięcy m^3 drewna okrągłego. W roku 1947 preliminowano rozprowadzenie 522 tys. m^3 drewna okrągłego oraz 101 tys. m^3 tarcicy.

Obrady Generalnego Zgromadzenia ONZ

We wtorek, dnia 16 września, przedstawiciele 55 państw ONZ rozpoczęli obrady, dotyczące ugruntowania pokoju na świecie.

Przewodniczącym Zgromadzenia został wybrany delegat Brazylii — Aranha. Po wyborze przewodniczącego, nastąpiły wybory przwodniczących głównych komisji, tj. politycznej, gospodarczo - finansowej, społeczno - kulturalnej (przewodniczącym został przedstawiciel Polski dr. Langer), powierniczej, administracyjno - budżetowej, prawniczej.

Wśród mówców, którzy dotychczas przemawiali, najważniejsze, o największym ciężarze gatunkowym przemówienia wygłosili min. USA — Marshall i min. ZSRR — Wyszyński.

Min. spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych — Marshall, wystąpił z projektem utworzenia nowej instytucji Narodów Zjednoczonych, której zadaniem byłoby rozstrzyganie sporów międzynarodowych w ramach Karty ONZ.

Według Marshalla, należałoby powołać komitet tymczasowy do spraw pokoju i bezpieczeństwa, którego zadaniem byłoby rozpatrywanie sytuacji, zagrażających pokojowi międzynarodowemu, a do którego wchodziłoby 55 delegatów państw należących do ONZ.

Marshall oświadczył, że utworzenie takiego komitetu tymczasowego, przyczyniłoby się do usprawnienia procedury pokojowego załatwiania sporów i do obciążania odpowiedzialnością za te decyzje wszystkich członków Narodów Zjednoczonych.

Następnie min. Marshall zaproponował ograniczenie prawa veta wielkich mocarstw w wypadku, kiedy ONZ musi podjąć akcję gospodarczą lub wojskową, co umożliwiłoby stosowanie veta w sprawach wynikających z rozdziału 6 Karty, tj. o pokojowym rozstrzygnięciu sporów.

Zdaniem Marshalla, zmiana taka pozwoliłaby Narodom Zjednoczonym na powoływanie do życia komisji badawczych lub na wydawanie zaleceń podejmowania rokowań między spierającymi się stronami.

Marshall oświadczył, iż nadużywanie zasady jednomyślności wielkich mocarstw, (możność stosowania veta) pozbawiło Radę Bezpieczeństwa możności spełnienia jej istotnych funkcji.

W zakończeniu swojego przemówienia min. Marshall zaznaczył, że St. Zjedn. przedłożą jeszcze rezolucję w sprawie Grecji, Palestyny, Korei itp.

Delegat ZSRR Wyszyński, w ostrych i mocnych słowach potępia niektóre państwa za rozsiewanie propagandy wojennej, która w ujemny sposób wpływa na stabilizację pokoju światowego.

Przechodząc do rzeczowej krytyki, min. Wyszyński oświadcza, iż wśród najważniejszych braków w działalności ONZ, należy przede wszystkim wymienić niezadawalające postępy prac nad realizacją uchwały Zgromadzenia Generalnego z 4 grudnia 1946 r. w sprawie ograniczenia zbrojeń.

Min. Wyszyński przypomniał oświadczenie min. Bevina z Sauthport, w którym Bevin oświadczył, że nie ma zamiaru popierać sprawy rozbrojenia, co daje odpowiedź na pytanie, dlaczego uchwała Zgromadzenia ONZ w sprawie rozbrojenia nie została dotychczas wprowadzona w życie. Tak samo prezydent Truman w przmówieniu, wygłoszonym w Petropolis podkreślił, że siły zbrojne St. Zjednoczonych będą zachowane na dotychczasowym poziomie. To stanowisko St. Zjednoczonych i W. Brytanii — stwiedził min. Wyszyński — wywołuje zrozumiałe zaniepokojenie wśród narodów. Miliony prostych ludzi są szczególnie zaniepokojone niezadowalającym stanem rzeczy w sprawie zakazu używania broni atomowej i innej broni masowego zniszczenia.

Min. Wyszyński przypomina, że rząd radziecki proponował zawarcie umowy międzynarodowej, zabraniającej używania broni atomowej i innych broni masowego zniszczenia, a przewidującej międzynarodową kontrolę produkcji energii atomowej. Propozycje te spotkały się jednak ze sprzeciwem St. Zjednoczonych.

Następnie min. Wyszyński poddał krytyce doktrynę Trumana i plan Marshalla.

Doświadczenie ostatnich miesięcy dowiodło, że ogłoszenie tej doktryny oznacza, że St. Zjedn. porzuciły zasady współpracy międzynarodowej i zasady porozumienia wielkich mocarstw. Rząd St. Zjednoczonych usiłuje dyktować innym niezależnym państwom, a jednocześnie wykorzystać swe możliwości gospodarcze, do wywierania nacisku politycznego.

Przechodząc do sprawy rozsiewanej propagandy wojennej, min. Wyszyński oświadczył, że delegacja radziecka uważa za konieczne przedstawienie Generalnemu Zgromadzeniu środków, jakie należy podjąć przeciwko tej propagandzie.

Propagandziści i podżegacze wojenni usiłując zastraszyć ludzi bajkami i złośliwymi wymysłami, dotyczącymi rzekomych przygotowań Związku Radzieckiego do zaatakowania Ameryki. Wiedzą oni oczywiście dobrze, że kłamią, że Zw. Radziecki wcale nie zamierza atakować żadnego kraju, że Zw. Radziecki koncentruje wszystkie swe wysiłki na dziele odbudowy obszarów zniszczonych wojną oraz dalszego rozwoju swej gospodarki narodowej.

Propagandziści i podżegacze wojenni w Stanach Zjednoczonych. W. Brytanii, Turcji, Grecji i niektórych innych krajach, zdają sobie dobrze sprawę z faktu, że cała ludność Zw. Radzieckiego — robotnicy, chłopi i inteligencja — jednomyślnie potępia wszelkie usiłowania rozniecenia nowej wojny.

Na zakończenie swojego przemówienia minister Wyszyński wniósł rezolucję, potępiającą zbrodniczą propagandę wojenną, za pośrednictwem prasy, radia, filmu i mów politycznych.

Zwodniczy plan

Nie wiele czasu upłynęło od chwili znamiennej mowy min. Marshalla, który w iście czarodziejskich słowach obiecał Europie daleko idącą pomoc gospodarczą USA, by wszystkich tych, którzy tym słowom uwierzyli spotkało głębokie rozczarowanie.

Entuzjastycznemu przyjęciu „planu Marsalla" przez państwa europejskie z W. Brytanią i Francją na czele, nie możemy się dziwić. Zniszczona, spalona i głodna Europa, doprowadzona do ruiny gospodarczej przez bestialskich Niemców, miała prawo oczekiwać takiej pomocy i miała prawo zapewnieniom o tej pomocy uwierzyć. Że bliska i realna zdawałoby się pomoc USA staje się coraz bardziej odległa i nieosiągalna, że w mglistych i sprzecznych wypowiedziach amerykańskich polityków zatraca się obraz rzeczywisty tej pomocy, nie jest to winą państw europejskich, lecz odpowiedzialnych polityków USA.

Cóż bowiem z „realnego" planu Marsalla pozostało dziś państwom europejskim, które plan ten przyjęły, prócz osadu goryczy i zniechęcenia.

Początkowo plan Marshalla przewidywał, że państwa europejskie określą jakiej i w jakim stopniu pomocy USA ma udzielić Europie. Po wycofaniu się Zw. Radzieckiego, który zaznaczył, że planu nie może zaaprobować i przystąpić do niego, gdyż są to mgliste i luźne propozycje, bez podania konkretnych danych i warunków, na jakich USA gotowe są udzielić pomocy Europie, 16 państw europejskich plan Marshalla zaakceptowało.

W myśl zaleceń planu, przedstawiciele tych państw, zebrali się w Paryżu, by na wspólnej konferencji uzgodnić potrzeby gospodarcze, które miała pokryć Ameryka.

W tym samym czasie w USA zaczęły dziać się dziwne rzeczy. Jedni politycy zaczęli krytykować Marshalla, że nadużył swoich kompetencji, obiecując bez porozumienia z Kongresem pomoc Europie. Drudzy zaczęli krytykować państwa europejskie, że źle zrozumiały wypowiedź Marshalla, gdyż miał on na myśli, że państwa europejskie po określeniu swoich potrzeb, same w zakresie własnych możliwości będą się wspomagały. Jeszcze inni krytykowali jedną i drugą stronę, odmawiając wręcz jakiejkolwiek pomocy Europie.

W konsekwencji, do Europy przyjechał podsekretarz stanu dla spraw gospodarczych USA — Clayton. Jak profesor, zaczął on strofować przedstawicieli 16 państw, udzielając im rad i wskazówek, jak ma być sformułowana żądana pomoc europejska. Zmieniał punkty gotowego sprawozdania, obcinał o grube miliony dolarów przedstawione potrzeby gospodarcze państw i t. d., w końcu wysunął żądanie, by państwa europejskie połączyły się unią celną. Do czego to wszystko zmierza i skąd taka nagła zmiana kursu polityków USA.?

W całym tym zagadnieniu jedno jest pewne — USA chętnie by pomocy udzieliły, Europa chętnie by pomoc tę przyjęła, lecz warunki, na jakich umowa ta mogłaby być zawarta, tak dla jednej jak i drugiej strony zdają się być nie do przyjęcia.

Jak wynika z całokształtu dotychczas przeprowadzonych rokowań, USA przez udzielenie pomocy gospodarczej państwom europejskim, chciałyby państwa te podporządkować wpływom gospodarczym finansiery amerykańskiej, by w przyszłości móc rozciągnąć nad nimi kontrolę polityczną.

Państwa europejskie żądające pomocy, zdają sobie sprawę, że każda pomoc finansowa wymaga pewnych gwarancji, lecz nie chciałyby, by gwarancją tą była ich suwerenność państwowa.

Na tym to tle, zarysowują się coraz większe różnice w realizacji planu Marshalla i wątpliwym jest, czy w ogóle dojdzie do jego urzeczywistnienia.

ŚWIAT i

Jedyną realną korzyść z głośno zapowiadanego planu Marshalla, mają ci, którzy pomocy tej nie oczekiwali i w żadnym wypadku nie potrzebowali t. j. Niemcy.

Jakiż to dziwny splot sytuacji sprawił, że w dwa lata po zakończeniu wojny, wywołanej butą i zachłannością niemiecką, Niemcy, które wojnę przegrały, zaczynają wygrywać jak po pierwszej wojnie światowej — pokój.

Nie jest dziwnym lecz oburzającym fakt, że Niemcy, państwo napastnicze, pławiące się we krwi niewinnych narodów przez 6 lat, zostają pierwsze przed innymi przez nich zniszczonymi państwami odbudowywane. Podniesienie produkcji przemysłu niemieckiego do stanu z roku 1936, tj. roku, gdy przemysł niemiecki pracował niemal wyłącznie dla celów wojny napastniczej, samo za siebie mówi. Komu ta olbrzymia produkcja jest potrzebna w 2 lata po zakończeniu najstraszniejszej wojny w dziejach ludzkości?

Na to pytanie mogliby nam odpowiedzieć prawdopodobnie potentaci ciężkiego przemysłu amerykańskiego. Dla tych ludzi, których ostatecznym i jedynym celem życia jest pieniądz, obojętnie jaką drogą zdobyty, jest wszystko jedno, czy pieniędzy tych dostarczy wczorajszy wróg czy przyjaciel, byle tylko dostarczał.

Wpływom i światopoglądowi tych sfer, niepomnych na zniszczenia państw europejskich, musimy przypisać dzisiejszą politykę USA w stosunku do Niemców.

Planem Marsalla miała być objęta cała Europa, lecz ponieważ państwa europejskie niechętnie przyjmują taką pomoc, która z państwa suwerennego uczyniłaby podwórko czyichś interesów osobistych, cała łaska szczodrobliwości amerykańskiej spadła na potulne i niczego nie żądające Niemcy.

Co dla Europejczyka jest oburzające i przejmujące grozą, dla mentalności Amerykanina jest czystym interesem.

Pomocy chcemy udzielić, lecz żądamy odpowiedniej kontroli — mówi Amerykanin. Pomoc możemy wziąć, lecz użyjemy jej tak, jak będziemy uważali — mówi Europejczyk.

I na tym tle dochodzi do rozdźwięków.

Niemcy natomiast, które w wyniku przegranej wojny, miały być przez wiele lat okupowane, które miały spłacać odszkodowania wojenne, żadnych warunków nie wysuwały.

Nie śmiały one marzyć, że w dwa lata po wojnie, nie tylko nie będą płacić całkowitych odszkodowań, lecz jeszcze uzyskają jakąś pomoc od państwa, z którym prowadziły wojnę.

Tak się niestety stało. Finansiści amerykańscy, szukający grubych osobistych zysków, wolą odbudowywać Niemcy, niż zniszczone i wykrwawione państwa sojusznicze.

Z powyższego pobieżnego i krótkiego szkicu widzimy, że z „wielkiej chmury" planu Marshalla spadł deszcz, lecz na niespodziewających się niczego Niemców.

Sprawa grecka na forum ONZ

Na ostatnim posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przed otwarciem Generalnego Zgromadzenia ONZ, zapadła rezolucja, mocą której sprawę grecką skreślono z porządku obrad Rady i przekazano do rozpatrzenia Zgromadzeniu Generalnemu ONZ.

Ostatnie posiedzenie Rady nad sprawą grecką było nadzwyczaj burzliwe.

Na wstępie delegat USA zaproponował, by Rada, pozostawiając sprawę grecką na porządku dziennym, zwróciła się do Zgromadzenia Generalnego z prośbą o wydanie zaleceń, w celu ułatwienia rozstrzygnięcia problemu greckiego. Rezolucja amerykańska zmierzała do tego, by nie dopuścić do rozwiązania podkomisji bałkańskiej, przebywającej obecnie w Salonikach.

Przeciwstawił się temu delegat radziecki Gromyko, który oświadczył, że Zw. Radziecki nie może zatwierdzić propozycji amerykańskiej. Gromyko podkreślił, że przyjęcie rezolucji amerykańskiej nie tylko nie przyczyniłoby się do wzmocnienia autorytetu Zgromadzenia Generalnego, lecz podważyłoby również powagę Rady Bezpieczeństwa. Przedstawiciele Polski i Bułgarii, również skrytykowali propozycję amerykańską.

Wobec tego, że w przeprowadzonym głosowaniu delegat ZSRR użył prawa veta, rezolucja amerykańska upadła.

Po głosowaniu przedstawiciel St. Zjednoczonych wystąpił z nową rezolucją, w której zażądał skreślenia sprawy greckiej z porządku obrad Rady.

W głosowaniu, druga rezolucja przeszła 9 głosami przeciwko 2 — Polski i Zw. Radzieckiego.

Tak więc w sposób proceduralny, zgodnie z art. 12 Karty Narodów Zjednoczonych, sprawa grecka będzie rozpatrywana przez Zgromadzenie Generalne. Należy przypuszczać, że może na tej płaszczyźnie ONZ znajdzie jakieś rozwiązanie kwestii greckiej i położy kres bratobójczym walkom narodu greckiego.

Ziemie jugosłowiańskie wracają do macierzy

W wyniku ratyfikacji traktatu pokojowego z Włochami, w dniu 15 bm. odbyło się oficjalne przejęcie przez Jugosławię — terytoriów przyznanych jej na podstawie tegoż traktatu.

Powierzchnia terytoriów odzyskanych przez Jugosławię wynosi 7 tysięcy km. kw., ludności zaś przybyło przeszło pół miliona.

Prasa jugosłowiańska w licznych artykułach daje wyraz radości narodów Jugosławii z powrotu starych ziem do macierzy, jednakże dzienniki podkreślają, że radość ta nie oznacza rezygnacji z odzyskania także tych terytoriów, które pozostają jeszcze dotychczas poza granicami Jugosławii.

Podniosły i uroczysty nastrój przejmowania ziem przez wojska jugosłowiańskie został jednakże zakłócony. Rzecznik jugosłowiańskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył na konferencji prasowej, że amerykańskie wojska okupacyjne bezpośrednio przed wycofaniem się z obszarów, jakie w myśl traktatu pokojowego przypadły Jugosławii, urządziły szereg napadów na ludność miejscową i mienie jugosłowiańskie. Żołnierze amerykańscy zdemolowali szpital w Pejzana. Niedaleko Tolvine żołnierze zaatakowali robotników jugosłowiańskich, pracujących przy linii telefonicznej.

W kilku miejscowościach amerykańskie jednostki wojskowe zburzyły lub spaliły baraki i koszary.

W związku z tym, rząd jugosłowiański złożył w Waszyngtonie ostry protest i zażądał odszkodowania za szkody, wyrządzone przez żołnierzy amerykańskich.

POLSKA

Nota Polska

W związku z ostatnią rozmową przeprowadzoną między min. Modzelewskim a min. Bevinem w sprawie powrotu Polaków z Westfalii, oraz oświadczeniem odpowiedzialnych czynników brytyjskich w tej sprawie, szef Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie gen. Prawin wystosował do Sojuszniczej Rady Kontroli odpowiednią notę.

Sprawa jest jasna. Państwo polskie odbudowujące się z gruzów, potrzebujące do swoich kopalń górników zatrudnionych w kopalniach innych państw, stara się o umożliwienie powrotu do Ojczyzny tym wszystkim Polakom, którzy kiedyś zmuszeni byli emigrować w poszukiwaniu chleba.

Właśnie nota złożona przez gen. Prawina stwierdza, że „Powrót bez przeszkód do własnego kraju stanowi jedno z podstawowych praw demokratycznych. Byłoby sprzeczne z ideałami, dla których prowadzona była wojna, powstrzymywać gwałtem ludzi od powrotu do ich ojczyzny".

Gen. Prawin stwierdza, że nie ma obawy, aby wśród Westfalaków znalazł się jakiś Niemiec, który by wobec trudnych warunków, panujących w Niemczech zechciał przedostać się do Polski. Po wyzwoleniu, Polacy westfalscy utworzyli specjalny komitet, który poddał badaniu wszystkich ocalałych z pogromu hitlerowskiego Polaków i wystawił nowe zaświadczenia tylko tym, którzy nigdy nie zaparli się swej polskości. Można mieć pewność, że nie zrehabilitowano żadnego zdrajcy narodu i że nie przyznano praw Polaka żadnemu Niemcowi. Repatriacja obejmie więc tylko prawdziwych Polaków, którzy jasno dali wyraz swej chęci powrotu do kraju ojczystego.

W nocie wskazuje się na fakt, że Francja i Belgia uznały za swój demokratyczny obowiązek pozwolić na repatriację osiadłych tam górników polskich pomimo, iż spowodowało to niewątpliwą stratę dla gospodarki narodowej obu tych krajów. „Westfalia — czytamy w nocie — będzie wszelako w lepszej sytuacji, niż Francja i Belgia, ponieważ na miejsce powracających do kraju Polaków, napływać będą z Polski pracujący tu jeszcze górnicy niemieccy, którzy czekają tylko na zezwolenie władz brytyjskich, aby udać się do strefy brytyjskiej w Niemczech. Jest to jednak problem, którego Sojusznicza Rada Kontroli nie powinna rozpatrywać obecnie, gdyż kwestia zezwolenia na powrót Polaków westfalskich rozstrzygnięta być musi, chociażby uważani byli oni za niezbędnych dla gospodarki niemieckiej".

Gen. Prawin zwraca się w końcu do Rady Kontroli o zezwolenie na natychmiastowy powrót tym wszystkim Polakom westfalskim, którzy sobie tego życzą.

Opieka nad dzieckiem

Po wojnie, wobec ogromnego zniszczenia kraju, strat wśród ludzi, strat wielu dóbr materialnych, złych warunków higienicznych i zdrowotnych, szczególnie ważna stała się sprawa opieki nad dzieckiem polskim, na którym opierać się będzie *przyszłość* naszego kraju.

W Polsce powstały więc Towarzystwa opieki i pomocy dzieciom PCK, żywo rozwinął akcję pomocy. Zagranica również zainteresowała się tą sprawą. Licznymi tego dowodami są powstałe z funduszu szwajcarskiego, duńskiego, szwedzkiego, angielskiego, Polonii Amerykańskiej prewentoria, domy dziecka itp.

W ubiegłym tygodniu ze Sztokholmu powróciła do Warszawy delegacja Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża.Delegacja PCK rewizytowała tam delegację Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, która przed dwoma miesiącami bawiła w Warszawie. Delegacja PCK została przyjęta gościnnie nie tylko przez Szwedzki Czerwony Krzyż, ale i przez czynniki rządzące. Podczas pobytu w Sztokholmie przedstawiciele PCK omówili dokładnie sprawę szwedzkiej pomocy na rzecz Polski. Do dnia 1.IV 1948 r. Szwedzi zobowiązali się zaopatrywać całkowicie w artykuły żywnościowe prewentorium PCK nad morzem w Dzierżążnie. Jest to zakład opiekuńczy urządzony dzięki pomocy szwedzkiej i przeznaczony na kolonie dziecięce. Szwedzki Czerwony Krzyż przyrzekł pomoc stałą zakładom opiekuńczym PCK dla dzieci w Otwocku i Rabce. Szpital PCK w Szczecinie otrzymał kompletne wyposażenie oddziału chirurgicznego oraz aparaty Jacobsona (do przecinania zrostów płucnych) i „gwoździe" Jacobsona (do operacji kostnych) Szwedzki Czerwony Krzyż przeznaczył doraźnie 120 tys. koron jako *zasiłek gotówkowy* dla Dzierżążna, oraz przyrzekł przesłać 3 tony farby konserwacyjnej. Delegacja PCK omówiła również sprawę dalszej pomocy dla Polski w ramach akcji szwedzkiej instytucji p.n. „Pomoc Europie". Polski Czerwony Krzyż uzyskał obietnicę, że pomoc na rzecz Polski uwzględniona będzie przy najbliższym podziale w rzędzie narodów poszkodowanych.

Ze swej własnej inicjatywy PCK w Polsce Odrodzonej rozpoczął organizację Wiejskich Stacji Zdrowia mając na uwadze podniesienie stanu zdrowotnego wsi polskiej. Poszczególne stacje, jak wspominaliśmy już kiedyś w jednym z numerów naszego pisma, odwiedzane są przez ruchome ambulanse niosące pomoc lekarską mieszkańcom wsi, w szczególności chorowitemu, wynędzniałemu dziecku chłopskiemu. Dziś na Pomorzu w powiecie Bydgoskim utworzonych zostało 5 Wiejskich Stacji Zdrowia w miejscowościach: Buszkowo, Ślesin, Niwy, Żołędowo, Trzemiętowo. W Mąkowarsku dzięki staraniom PCK wyremontowano i wyposażono odpowiednio lokale na pomieszczenie gabinetów lekarskich. W województwie gdańskim szczególnie dobrze rozwinęła się akcja pomocy i opieki nad dzieckiem.

W 18 państwowych i 11 samorządowych Domach Dziecka wychowuje się ogółem 2023 sieroty. W 2515 rodzinach zastępczych znalazło przytułek 3906 sierot.

Nad 23836 półsierotami roztacza opiekę Wydział Opieki nad Dzieckiem przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego. Opieka ta wyraża się w rozdawaniu zasiłków i odzieży, w dożywianiu. Opiekunowie społeczni, którymi są po większej części nauczyciele pełniący tę funkcję dobrowolnie czuwają, by sierotom w rodzinach zastępczych nie działa się krzywda, by nie były wykorzystywane do ciężkich robót, zmuszane do kradzieży i żebraniny.

Dożywianie prowadzone jest we wszystkich typach szkół podstawowych, średnich, w świetlicach. Na cel dożywiania w ub. roku szk., Ministerstwo Oświaty udzieliło 13 milionów zł kredytu.

W świetlicach zbierają się dzieci mające nieodpowiednie warunki domowe, dzieci opuszczone i zaniedbane. Świetlice te prowadzą Chł. T.P.D i R.T.P.D., Caritas, Y.M.C.A. Ogółem świetlic w okr. gdańskim znajduje się 49. Ilość ta jest niewspółmiernie mała w stosunku do potrzeb. Na uruchomienie dużej ilości świetlic konieczne są lokale, a pieniędzy na ich remont jest wyraźny brak. W tym roku Kuratorium przystąpi dopiero do szerszej akcji świetlicowej w ośrodkach wiejskich. Dziecińce wiejskie są odpowiednikiem świetlic miejskich. W okręgu gdańskim jest ich tylko 26, w których znajduje opiekę 982 dzieci. W roku b. powstaną z funduszu Kuratorium dziecińce wiejskie w powiatach: kościerskim, kwidzyńskim, lęborskim. Towarzystwo Burs i Stypendiów również rozpoczęło swą działalność w okręgu gdańskim. W wyniku tego powstało 39 burs dla młodzieży pozamiejscowej. W roku bież. T.B.S. obiecuje zdwoić wysiłki w kierunku opieki materialnej i wychowawczej. Akcja pomocy dzieciom i młodzieży prowadzona w okręgu gdańskim jest małym obrazem tego co ogólnie robi się w kraju. W warunkach powojennych, przy małych zasobach finansowych zrobiono wiele, jest to jednak kroplą w morzu potrzeb w dziedzinie opieki nad dzieckiem, jest to niewielka część pracy, którą trzeba wykonać, by każde dziecko mogło stać się w przyszłości pełnowartościowym obywatelem.

Wykrycje spisku w Czechosłowacji

W związku z niedawnym zamachem bombowym na członków rządu czechosłowackiego, czechosłowackie władze bezpieczeństwa wykryły spisek przeciwko bezpieczeństwu państwa i życiu prezydenta Benesza.

Jak podaje czechosłowacka agencja CKT, władze bezpieczeństwa śledziły od pewnego czasu działalność tajnej organizacji, która dotychczas ograniczała się do rozpowszechniania antypaństwowych ulotek. Po aresztowaniach okazało się, że spiskowcy, wśród których znajdowało się wielu oficerów rosyjskiej armii faszystowskiej gen. Własowa, przygotowywali zamach na życie prezydenta Benesza.

Wykryta organizacja, której celem było obalenie przemocą ustroju demokratycznego w Czechosłowacji, dzieliła się na grupę wojskową i grupę polityczną. Zadaniem grupy wojskowej było tworzenie w szeregach armii komórek dla współpracy z bandami „banderowców" i wywołania buntu. Grupa polityczna tworzyła komórki 5-osobowe, które prowadziły propagandę, skierowaną przeciwko Republice Czechosłowackiej. Ostatecznym celem było oderwanie Słowacji od Republiki Czechosłowackiej i utworzenie „państwa słowackiego".

Wydarzenia tygodnia

WYSŁANNIK IZBY PRZEMSŁOWO - HANDLOWEJ DO USA. Fachowy wysłannik eksportowo - importowy, uda się do USA celem korzystnego plasowania nadwyżek produkcji i wyszukania źródeł zakupu, artykułów niezbędnych dla naszej gospodarki. Nawiąże on kontakt z Polonią Amerykańską i postara się wykorzystać należności, jakie zagranicą posiadają firmy i prywatne osoby z Polski, za które można byłoby sprowadzać towary do kraju.

WOJEWODOWIE Z CAŁEJ POLSKI obradowali w drugiej połowie września 1947, nad usprawnieniem administracji i odbudowy. Konferencji przewodniczył min. Osóbka. - Morawski. Omówiono dotychczasowy dorobek administracji ogólnej w akcji odbudowy stolicy. Okazuje się, że istnieją gminy, które nic nie zebrały na odbudowę. Minister omówił zagadnienie praworządności, stosunku przedstawicieli rządu do ludności, podkreślił konieczność częstego wizytowania terenu przez wojewodów i starostów. Zwrócił uwagę, że uzdrowienie ogólnej sytuacji samorządu jest m. in. związane z opracowaniem w terminie budżetów poszczególnych związków samorządowych.

POSIEDZENIE RADY PAŃSTWA odbyło się dnia 16. IX. pod przewodnictwem Prezydenta R. P. Bieruta. Rozpatrzony został budżet miasta Warszawy. Omówiono również program akcji organizacyjnej sieci bibliotek na Ziemiach Odzyskanych.

ZJAZD LEKARZY W CIEPLICACH ŚLĄSKICH rozpoczął się 19 bm. Został on zainicjowany przez Sekcję Reumatologiczną Państwowej Rady Zdrowia. Przybyło 600 lekarzy, którzy odbywają posiedzenia naukowe w celu omówienia sposobów walki z chorobami gośćcowymi. Pozatem we Wrocławiu organizowany jest Zjazd Przeciwgruźliczy przez Towarzystwo Badań Naukowych nad gruźlicą. Omawiane będą najnowsze zdobycze wiedzy o istocie chorób gruźliczych.

KOMISJA WYCHOWANIA ESTETYCZNEGO. ZNP utworzył komisję Wychowania Estetycznego w ramach Wydziału Pedagogicznego. Celem tej komisji jest rozwijanie i budzenie wśród nauczycieli czynnego stosunku do zagadnień estetycznych w zakresie różnych rodzajów sztuki i popieranie indywidualnych zamiłowań estetycznych.

GÓRALSKI ZESPÓŁ TANECZNY staraniem Ludowego Instytutu Kultury wyjeżdża do ZSRR z Ziemi Sądeckiej i Podhala. Wystąpi on z tańcami i śpiewami ludowymi na scenach miast radzieckich. Pobyt zespołu góralskiego w Rosji trwać będzie około ½ roku.

MŁODZIEŻ WIEJSKIEGO GIMNAZJUM W PORONINIE urządza regionalne widowisko w Częstochowie. Młodzież ta może się poszczycić wkładem swym w szerzenie regionalizmu Podhala. Widowisko odbędzie się podczas Targów Częstochowskich.

UJAWNIENIA AFERY SKÓRZANEJ W CZĘSTOCHOWIE I PIOTRKOWIE dokonała Ochrona Skarbowa. W aferę zamieszanych jest kilkudziesięciu kupców branży skórzanej. Materiały przeznaczone do rozprowadzenia między zrzeszonych rzemieślników sprzedawano na wolnym rynku. W wyniku rewizji u odbiorcówskóry stwierdzono, że proceder uprawiany był od lutego br.

„WIENIEC ŻNIWNY" W POW. GOSTYŃSKIM w roku bieżącym wypadł pięknie. W Chwałkowie przed gmachem Uniwersytetu Ludowego zebrały się setki chłopów, chłopek w barwnych strojach, młodzież wiciowa. Korowód dożynkowy przeszedł przed stołem przedstawicieli chłopów. Obecni również byli starosta, prezes Wojew. ZMW „Wici", kierownik uniwersytetu, przedstawiciele ZSCh., ZWM. ZHP.

ZSRR PRZEKAZUJE POLSCE PORT SZCZECIŃSKI. Dnia 18 bm. w Ministerstwie Żeglugi odbyło się podpisanie aktu przekazania portu szczecińskiego przez władze radzieckie władzom polskim. Akt podpisali ambasador Lebiedjew i wicemin. Żeglugi Petrusewicz Przejmowanie portu rozpoczęło się 19 bm. w Szczecinie, trwać będzie miesiąc.

AKCJA PRZEPISYWANIA PRAWA WŁASNOŚCI NA NOWYCH NABYWCÓW GOSPODARSTW została już rozpoczęta na terenie Ziem Odzyskanych. Władze ziemskie przeprowadzają pomiary, sporządzają plany działek, oszacowują ziemię i zabudowania gospodarcze, ustalają granice działek i ceny gospodarstw.

W WOJEW. OLSZTYŃSKIM BRAK NAUCZYCIELI. Szczególny brak wykwalifikowanych nauczycieli odczuwają szkoły rolnicze. Dzieje się to po części dlatego, że na skutek złego zagospodarowania szkolnych obiektów rolnych nie otrzymują pełnego deputatu.

W JANOWICACH POW. MIECHÓW ODBYŁ SIĘ OBCHÓD TRZECIEJ ROCZNICY KRWAWEJ PACYFIKACJI. Na miejscu kaźni złożono u stóp Krzyża wieńce, wygłoszono szereg okolicznościowych przemówień. Uroczystość zakończono dekorując uczestników walk partyzanckich krzyżami Zwycięstwa i Wolności.

NAJWYŻSZY TRYBUNAŁ NARODOWY SĄDZIĆ BĘDZIE FÖRSTERA. Rozprawa rozpoczyna się 20. X. br. Na ławie oskarżonych zasiądą prócz kata Gdańska, jego współpracownicy. Są oni wykonawcami krwawej niedzieli w Bydgoszczy i innych zbrodni, które dokonane zostały w pierwszych miesiącach wojny. Istnieją dowody, że Förster wraz z Greiserem w 1937 r. w Gdańsku gromadzili zapasy żywności i amunicji, organizowali oddziały wojskowe pod przykrywką organizacji sportowych i młodzieżowych.

DWA GIMNAZJA KLIMATYCZNE NA DOLNYM ŚLĄSKU zostały otwarte w bieżącym roku szk. przez Kuratorium Okręgu Wrocławskiego. Przeznaczono je dla młodzieży szkolnej zagrożonej gruźlicą. Młodzież kierowana będzie do tych ośrodków przymusowo. Gimnazja Klimatyczne znajdują się w Szklarskiej Porębie i Lądku Zdroju.

TERMIN ZJAZDU IZB RZEMIEŚLNICZYCH W SZCZECINIE, wyznaczono od dnia 29. IX. do 1. X. br. Na Zjazd przybędą członkowie Związku Izb Rzemieślniczych R. P., oraz przedstawiciele Naukowych Instytutów Rzemieślniczych. Celem zjazdu jest zapoznanie się z działalnością Centrali Naukowych Instytutów Rzemieślniczych R. P.

UROCZYSTOŚCI ŻAŁOBNE KU CZCI WYMORDOWANYCH JEŃCÓW RADZIECKICH. W ub. tygodniu w Grondach k. Ostrowi Mazowieckiej, odbyły się uroczystości żałobne ku czci wymordowanych przez Niemców jeńców radzieckich w liczbie 41.000. Masowe groby oficerów i żołnierzy Armii Czerwonej uporządkowano, wzniesiono pomnik i ustawiono pamiątkową tablicę. Na uroczystości przybyli przedstawiciele W. P., ambasador ZSRR Lebiediew, ambasador Włoch, poseł Bułgarii i in.

PRZED PROCESEM ZBRODNIARZY NIEMIECKICH W GDAŃSKU. W pierwszych dniach października 1947 r. przed Sądem Okręgowym w Gdańsku rozpocznie się proces kilkudziesięciu zbrodniarzy hitlerowskich z obozu koncentracyjnego Stutthof przywiezionych do Gdańska ze strefy amerykańskiej Wśród oskarżonych znajduje się hauptsturmführer Meyer przywódca obozu Stutthof, zdemaskowany podobnie jak większość oskarżonych przez polską misję wojskową dla badania zbrodni niemieckich w obozie Neuengamme. Następnie Ewald Foth znany z metody uśmiercania przy rzekomym mierzeniu wzrostu (tz. metoda prof. Liedke-Foth). Przywódca bloku Foth znany jest również dobrze z urządzanych zbrodniczych zakładów, gdy w grę wchodziło uśmiercanie więźnia jednym uderzeniem pięści. Zwycięzca otrzymywał nagrodę w postaci pudełka papierosów lub butelki wódki. Spalił on również żywego więźnia w krematorium.

Na liście oskarżonych znajdują się również nazwiska Petersa i Racha szefów krematorium. Dumą Petersa było m. in. zgładzenie osobiście 380 Polaków.

Nie będzie chyba dość surowego wyroku dla tych zbrodniarzy, którym śmierć Polaków, ich męki były największą uciechą.

OTWARCIE TYGODNIA MAJDANKA odbyło się dnia 21 bm. w Lublinie. Na uroczystość przybyli przedstawiciele Rządu, dyplomaci, przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych, aby złożyć hołd milionom zamordowanych Polaków w Majdanku.

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

M. J.

Obraz Spółdzielczości Wiejskiej

SPÓŁDZIELCZOŚĆ WIEJSKA I INNA

Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. zorganizował ogólnopolski spis spółdzielczy na dzień 31 grudnia 1946 r. Spis ten daje obraz stanu spółdzielczości polskiej. Nas specjalnie interesuje spółdzielczość wiejska, która, gdy idzie o ilość spółdzielni i ich członków, stoi na pierwszym miejscu. I tak na ogólną ilość spółdzielni, które nadesłały arkusze spisowe 10360, wiejskich (t. j. spółdzielni spożywców, rolniczo - handlowych, mleczarskich, gminnych samopomocy chłopskiej i oszczędnościowo - pożyczkowych) było 7233 (70%). Na ogólną liczbę spółdzielców 3.197.555 wiejskich było 1.974.089 (61%).

Inaczej wygląda sprawa, gdy idzie o fundusze własne, zadłużenie krótkoterminowe w Banku Gospodarstwa. Spółdzielczego (B. G. S. w skrócie) i straty na skutek rabunków. Na ogólną sumę funduszów własnych spółdzielczości — 1.682.700 tysięcy zł., spółdzielczość wiejska (spółdzielnie wyżej wymienione) posiadała 804.800 tysięcy zł. (47%); na ogólną sumę zadłużenia spółdzielczości w BGS — 3194 miliony zł. zadłużenie spółdzielczości wiejskiej wynosiło 853 miliony zł., (27%); natomiast; gdy idzie o straty powstałe na skutek rabunków band leśnych w 1946 r., spółdzielczość wiejska stoi na pierwszym miejscu, bowiem na ogólną sumę strat z rabunku — 234.123 tysiące zł., poniosła ona strat na — 146.915 tysięcy zł. (62%).

WIEJKIE SPÓŁDZIELNIE SPOŻYWCÓW

Na ogólną ilość spółdzielni — 10360 wiejskich spółdzielni spożyców było 3679 (35%) o liczbie członków 604 tysiące. Na jedną spółdzielnię przypadało przeciętnie 164 członków. Fundusze własne tych spółdzielni wynosiły 224.4 milionów zł. w tym udziałowy 43.1 milionów zł. Przeciętnie na spółdzielnię funduszu własnego wypada około 60 tysięcy zł., a udziałowego ok. 12 tys. zł. *Wiejskie spółdzielnie spożywców nie wykazały żadnego zadłużenia krótkoterminowego w BGS.* Straty z rabunków w 1946 r. w 1398 spółdzielni wyniosły 86.686 tysięcy zł., przeciętnie na 1 spółdzielnię ok. 62 tysiące zł.,Wiejskie spółdzielnie spożywców prowadziły ogółem 4467 sklepów, w tym spożywczych — 4327, mięso - wędliniarskich — 19, piekarskich — 16, wódczanych — 21, włókienniczych — 41, galanterii żelaznej — 27.

Gdy idzie o wytwórnie i zakłady przemysłowe, to wiejskie spółdzielnie spożywców prowadziły ich ogółem 35, w tym 11 z zakresu przemysłu mineralnego i 20 przemysłu przetwórczo-rolniczego i spożywczego. Wiejskie spółdzielnie spożywców zatrudniały ogółem 7610 pracowników, i średnia 2 na 1 spółdzielnię.

Obroty towarowe spółdzielni spożywców wiejskich w 1946 r. wyniosły 6626 milionów zł., w tym wódki 1253 milionów zł. Na 1 spółdzielnię wynosiło to średnio ok. 1800 tysięcy zł., na 1 pracownika spółdzielczego ok. 870 tys. zł.

SPÓŁDZIELNIE ROLNICZO - HANDLOWE

Spółdzielni rolniczo - handlowych było 519 o ogólnej liczbie członków 680.715. Na jedną spółdzielnię przeciętnie przypadało 1311 członków. Fundusze własne tych spółdzielni wynosiły ogółem 346.7 milionów zł., w tym fundusz udziałowy — 66.2 miliona zł. Na jedną spółdzielnię fundusz własny wynosi średnio ponad 660 tysięcy zł., a fundusz udziałowy ok. 12800 zł. Zadłużenie w BGS wynosiło 541,7 milionów zł. Straty na stkutek rabunków w 1946 r. w 184 spółdzielniach wyniosły 35662 tysiące zł czyli przeciętnie 194 tysiące zł. na 1 spółdzielnię

Spółdzielnie rolniczo - handlowe prowadziły 1221 sklepów, w tym spożywczych — 441, mięsno - wędliniarskich 49, piekarskich — 21, wódczanych — 50, włókienniczych — 103, galanterii żelaznej — 244, szkło, porcelana, emalia — 22, środków produkcji rolniczej — 257. Wytwórni i zakładów usługowych spółdzielnie prowadziły ogółem 217, w tym w zakresie przemysłu przetwórczo - rolnego i spożywczego 174, mineralnego — 12, metalowego —7. Spółdzielnie zatrudniały 18.819 pracowników, na jedną spółdzielnię przeciętnie 36-ciu. Ogólne obroty spółdzielni rolniczo - handlowych wyniosły 15.239.560 tysięcy zł., w tym ziemiopłodami za 5.168.091 tys. zł., artykułami dla gospodarstw rolnych za 3.415.658 tys. zł. spożywczymi — 2.869.063 tys. zł. (monopolowymi — 1.510 mil. zł.), zwierzętami i produktami zwierzęcymi — 1054 milionów zł. i towarów sklepowych za 2.741 milionów zł. Przeciętnie na 1 spółdzielnię — niecałe 30 mil. zł., na 1 pracownika ok. 810 tysięcy zł.

SPÓŁDZIELNIE MLECZARSKIE

Spółdzielni mleczarskich było 631, z 206.422 członkami, na jedną spółdzielnię średnio wypadało 327 członków. Fundusze własne wynoszą 584 milionów zł., a fundusz udziałowy — 191 milionów zł. Na jedną spółdzielnię fundusz własny wynosi ok. 92 tysiące zł., fundusz udziałowy ok. 30 tysięcy zł. Zadłużenie krótkoterminowe w BGS — 199 milionów zł.

Spółdzielnie prowadziły 360 sklepów nabiałowych i 624 mleczarnie. Pracowników zatrudniały 4496, na 1 spółdzielnię przeciętnie 7. Obroty ogółem wynosiły 3.237 milionów zł., na 1 spółdzielnię 5200 tysięcy zł., na 1 pracownika ok. 720 tysięcy zł.

GMINNE SPÓŁDZIELNIE SAMAPOMOCY CHŁOPSKIEJ

Spółdzielni tych było 1520 z 234000 członkami. Na 1 spółdzielnię przeciętnie wypadało 154 członków. Fundusze własne wynosiły ogółem 1367 milionów zł., fundusze udziałowe 261 mil. zł., na 1 spółdzielnię średnio fundusz własny wynosił ok. 90 tys. zł., fundusz własny — ok. 17 tysięcy zł. Zadłużenie krótkoterminowe w BGS — 206.5 milnionów zł. Straty na skutek rabunków w 1946 r. wynosiły 20212 tysięcy zł. w 316 spółdzielniach, na jedną spółdzielnię ok. 64 tysięcy zł.

Gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej prowadziły ogółem 2370 sklepów, w tym 2005 spożywczych, nabiałowych 9, mięsno - wędliniarskich 27, piekarskich 53, ogrodniczo - warzywniczych 6, wódczanych 31, włókienniczych — 89, galanterii żelaznej 58 i 75 środków produkcji rolniczej. Wytwórni i zakładów usługowych prowadziły ogółem 2156, w tym przemysłu mineralnego (betoniarnie i cegielnie) 117, metalowego — 41, włókienniczego — 3, skórzanego — 6, drzewnego — 61, przetwórczo - rolnego i spożywczego — 631 (młynów — 220, piekarń — 127, mleczarni — 11, gorzelni — 199). ogrodniczo - rybackich - hodowlanych 198, gospodarstw rolnych — 1062. Pracowników zatrudniały 12980, na jedną spółdzielnię średnio 8. Obroty wyniosły ogółem 5335 milionów zł. (1480 milionów zł. — wyrobów monopolowych), na 1 spółdzielnię średnio ok. 3 i pół miliona zł., na 1 pracownika ok. 410 tysięcy zł.

INNE SPÓŁDZIELNIE

Oprócz wymienionych wyżej typów spółdzielni na wsiach działają jeszcze inne spółdzielnie. Z nich na pierwszym miejscu stoją oszczędnościowo - pożyczkowe w liczbie 884, z 248 tysiącami członków, funduszami własnymi 34.6 milionów zł. i udziałowymi ogółem — 16.5 milionów zł. Pracowników zatrudniają 959, zadłużenie krótko term. w BGS — 85.2 mil. zł. Spółdzielni zbytu żywca było 47 z 41 tysiącami członków, z funduszami własnymi ogółem — 19.5 milionów zł. (3.5 udziałowe fund.). Straty na skutek rabunków ponad 11 milionów zł. Sklepów mięsno-wędliniarskich 31, masarni 15, pracowników — 1072. Obroty ogółem 4.687 milionów zł. Zadłużenie krótkoterminowe w BGS — 130 mil. zł.

Z innych spółdzielni trzeba wymienić ogrodniczo-warzywnicze (25) i gorzelnicze (22).

UWAGI OGÓLNE

Te krótkie notatki nastręczają szereg uwag w związku ze spółdzielczością na wsi. I tak spółdzielnie pracują w trudnych warunkach, wiele z nich na skutek rabunków straciło swe fundusze własne. Dotyczy to zwłaszcza wiejskich spółdzielni spożywców. Spółdzielnie te nie wykazały żadnego zadłużenia krótkoterminowego w BGS, to znaczy nie korzystają z pomocy kredytowej. Gospodarczo nie przedstawiają wielkiej siły, lecz niewątpliwie pod względem wychowawczym w dziedzinie społeczno - gospodarczej spełniają największą rolę. Mimo, że co do ilości członków przypadających średnio na 1 spółdzielnię — (rolniczo-handlowe — 1311, mleczarskie — 327, spożywców — 164 i Sam. Chłop. — 154) stoją na trzecim miejscu, to członkowie ich są najbardziej związane ze spółdzielniami. By nabrać tej pewności, wystarczy przypomnieć, że obszary, na których one działają są najmniejsze, po nich idą obszary spółdzielni gminnych Samopom. Chł., mleczarskie i rolniczo-handlowe — największe. Charakterystyczna to rzecz, że dużo sklepów spożywczych prowadzą również spółdzielnie rolniczo - handlowe, a Samopomoc Chłopska bezmała tylko takie sklepy. To jest najłatwiejsza robota, by inną prowadzić widocznie jest brak ludzi na wsiach. Jeszcz raz tu widać ten moment wychowawczy spółdzielczości wiejskiej. Gospodarczo (co do obrotów) największą wartość dla wsi reprezentowała spółdzielczość rolniczo - handlowa, Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej miały prawie 3 razy mniejsze obroty niż rolniczo - handlowe. Na jednego pracownika w Spółdz. Samopomocy Chłopskiej wypadało 2 razy mniej obrotów niż rolniczo-handlowych. Należy jeszcze to podkreślić, że obroty S. Chł. dotyczą bardzo wielu gałęzi, w których nie odgrywają poważniejszej roli. Spółdzielnie mleczarskie przechodzą kryzys w związku ze stratami w bydle. Najbardziej rozwinąć się mogą w najbliższym czasie spółdzielnie zbytu żywca

Wiadomości Gospodarcze

Nawozy sztuczne na jesienny sezon

Ogółem do dnia 1 września b. r. rozprowadzono 189.572 ton nawozów sztucznych, w tym: azotowych — 65.105 ton, fosforowych — 106.117 ton, potasowych — 18.350 ton.

W okresie od 1 — 15 września b. r. — t. j. do końca jesiennej kampanii siewnej, przewiduje się dostarczenie większym gospodarstwom rolnym (folwarki) 37.499 z pozostałości wiosennych.

Dostawy nawozów sztucznych dla rolnictwa na jesienny sezon wyrażają się cyfrą około 228.000 ton, a więc mniej prawie o 50.000 ton niż przewidziano w planie.

wiązane zakupy zboża

Przeprowadzane przez Fundusz Aprowizacyjny na terenie całego kraju od 20 maja br. tzw. transakcje wiązane w zakresie skupu zboża od rolników za pośrednictwem dołowej sieci spółdzielczej, handlu prywatnego i państwowego przyniosły poważnę rezultaty. Przy transakcjach wiązanych rolnik otrzymuje oprócz zapłaty gotówkowej w sumie 2.100 zł. za metr żyta lub 3,200 za metr pszenicy — również premie towarowe.

W ciągu czerwca zakupiono na tej zasadzie 21.396 ton zboża, w lipcu — 36.296 ton, w sierpniu zaś — 76.519 ton Przeprowadzane jednocześnie zakupy gotówkowe przynosiły znacznie niższe rezultaty.

W ramach premii, otrzymywanych przez rolników, rozprowadzono w tym samym 3-miesięcznym okresie: węgla — 164.950 ton, cementu — 16 tys. ton, tekstylii — za 470 milionów zł., skór — 140 ton oraz dodatkowo 1,065 ton otrąb i 1.918 ton owsa.

Plan rozprowadzenia artykułów w ciągu najbliższych miesięcy przewiduje po 100 tys. ton węgla miesięcznie, po 40 ton skóry, kilka tysięcy ton cementu do końca bież. sezonu i za 3 miliardy zł. — materiałów włókienniczych do następnego roku gospodarczego.

Począwszy od 15 września br., premia węglowa ustalona została na 100 kg. przy sprzedaży państwu 100 kg. zboża.

Premia cementowa przy sprzedaży 100 kg. zboża wynosi nadal 300 kg., przy czym w obecnym okresie dopuszcza się do zwiększenia wysokości tej premii, stosowanie do potrzeb odbudowujących się gospodarstw wiejskich, Premia w skórze pozostała na poziomie 0,5 kg., a w tekstyliach — stanowi równowartość 1.000 zł. również przy sprzedaży 100 kg. zboża.

Dekret pomocy sąsiedzkiej

Rada Ministrów uchwaliła w dn. 11.9. dekret o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie. W myśl tego dekretu tam, gdzie terminowe dokonanie orki i siewów jest niemożliwe z braku siły pociągowej, obowiązkiem każdego rolnika, posiadającego odpowiednie środki, jest udzielenie potrzebującemu pomocy.

Zioła w magazynach „Społem"

W wyniku zakupów tegorocznych zbiorów ziół, w 14 hurtowych magazynach zielarskich „Społem" znajduje się przeszło 200 gatunków surowców roślin leczniczych, przyprawowych i przemysłowych o ogólnej wadze około 1.500 ton, wartości 200 mil. złotych.

Surowce te w dużym stopniu zaspokoją nasze potrzeby na odcinku środków leczniczych. Niektóre z nich są w nadmiarze i przewidywany jest eksport.

Apteki, hurtownie farmaceutyczne, spożywcze, zakłady przemysłowe, zakłady farmaceutyczne, fabryki wódek i t. p. otrzymały od „Społem" najnowsze cenniki ziół.

Jesienna zbiórka złomu na wsi

Jesienią zbiórka złomu trwać będzie na terenie całego kraju od 15 października do 30 listopada b. r.,

Odpadki złomowe, których pewne ilości znajdują się niemal w każdym gospodarstwie domowym zarówno w mieście jak i na wsi, winny być skrzętnie gromadzone z tą myślą, że każdy kilogram i każda tona zebrana w kraju zmniejsza o taką właśnie ilość przywóz tego, surowca z za granicy, przez co zwalnia dewizy na przywóz koniecznych maszyn i sprzętu.

Wszyscy mieszkańcy wsi winni wziąć udział w tak ważnej dla państwa akcji gospodarczej.

Co „Społem" wywozi z Polski w tym roku

W bieżącym roku Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. „Społem" przeprowadził szereg transakcji wywozowych już dokonanych lub będących w toku.

Oto dokonane w I-szym półroczu 1947 r.:

Do Anglii: kminek — 40 ton; mech islandzki — 5 ton; jaja — 9.126.000 sztuk.

Do Szwajcarii: kurki solone — 10 ton; gęsi mrożone — 49,8 ton; jaja — 6.192.000 sztuk, wiklina — 10 ton.

Do Szwecji: ziół rożnych — 3,75 ton, jagody czarne — 2 tony.

Do USA: kminek — 5 ton, jarzębina — 5 ton, szczecina wyprawiona — 532 kg, skórki królicze — 10 ton.

Do Czechosłowacji: szczecina wyprawiona — 2.980 kg.

Do Danii: szczecina wyprawiona — 90 kg.

Transakcje zawarte, lecz jeszcze nie zakończone:

Z Anglią: wyczka ozima — 10 ton, widłaku — 300 kg, korzenia mniszka — 2,5 tony oraz kora kruszyny.

Z Czechosłowacją: szczeciny wyprawionej 4 tony.

Z Belgią: kłącza tataraku i kocanki piaskowej — 1 tonę, owocu głogu — 2 tony

Z Holandią: zioła różne — 4,2 tony, szczeciny — 5 ton.

Z Szwajcarią: korzenie lubczyku — 1,2 tony, różne zioła — 2,7 ton, kurki solone — 10 ton, korzeń mniszka — 1,5 ton, owoce głogu — 2 ton, wiklina — 90 ton.

Z Szwecją: jagody czarne — 2 tony.

Z USA: szczecina — 532 kg, skórki królicze — 10 ton.

Z Palestyną: szczecina wyprawiona — 600 kg.

Ponadto przewidywany jest eksport do Szwecji opakowań do jaj na sumę 250.000 zł., oraz do Palestyny skrzynek do opakowania owoców w ilości 400.000 sztuk.

Te wszystkie transakcje pozornie drobne przyniosą w dewizach około miliona dolarów.

DZIAŁ KOLEZANEK

M. GRAJKOWSKA

Warunki prawidłowego odżywiania

Racjonalne odżywianie jest jednym z najważniejszych zagadnień, dotyczących człowieka jako jednostki i w zbiorowości — w rodzinie, społeczeństwie i wśród narodów. W skali międzynarodowej zajmuje się obecnie tym zagadnieniem organizacja F.A.O., przy Organizacji Narodów Zjednoczonych. W Polsce w skali państwowej Min. Aprowizacji, Państwowy Zakład Higieny i inne instytucje. W rodzinie zagadnieniem tym zajmuje się kobieta. Czołowi hygieniści nasi stwierdzili, że w społeczeństwie polskim jest mały procent rodzin odżywiających się odpowiednio. Przyczyn tego stanu jest wiele. Z zagadnieniem racjonalnego żywienia łączy się bowiem ściśle polityka gospodarcza kraju, stosunek zarobków do cen, dostępczość produktów itd. Samorząd i spółdzielczość powinny tu mieć również wielkie pole działania. Jedną jednak z najważniejszych przyczyn nieodpowiedniego odżywiania się szerokich warstw naszego społeczeństwa jest to, że większość kobiet nie zna i nie stosuje zasad racjonalnego higienicznego żywienia swej rodziny.

Pożywienie, które przyjmujemy powinno odpowiadać potrzebom naszego organizmu i pod względem ilości i pod względem jakości, nie może być szkodliwe (zafałszowanie, zepsucie itp.), ma służyć człowiekowi, budzić apetyt, a więc powinno być świeże, czyste, różnorodne i łatwostrawne. Nie można przy tym stosować tych samych norm dla dzieci i dla ludzi dorosłych, dla pracujących fizycznie i dla pracujących umysłowo, dla zdrowych i dla chorych.

Ilość pokarmu, jak już mówiliśmy powinna wystarczyć do podtrzymania pracy naszego organizmu i do odbudowy zużytych w czasie pracy tkanek, do budowy nowych tkanek w czasie rozwoju i wzrostu. Ilościowo zatem więcej pokarmu potrzebuje człowiek ciężko pracujący, od człowieka wykonywującego pracę lekką. Do najcięższych prac zalicza się prace kosiarzy, oraczy, drwali, tragarzy, do najlżejszych wszelkie prace wykonywane na siedząco. Jeszcze mniej pod względem ilości będzie potrzebował człowiek leżący, ale nawet nie wykonywując żadnej pracy, człowiek musi jeść, bo organizm sam pracuje zawsze i potrzebuje paliwa.

Pokarm składa się z różnych składników, które, żeby mogły służyć organizmowi muszą ulec procesowi trawienia i przemiany materii. Trawienie odbywa się w jamie ustnej, żołądku i jelitach, t. zw. przemiana materii zaczyna się po wessaniu z dróg trawiennych rozdrobnionego tam na najprostsze składniki pokarmu do naczyń krwionośnych i do naczyń chłonnych (limfatycznych). Pokarm zatem spełnia różne funkcje w organiźmie i podlega licznym przemianom. Ostatnim etapem tych przemian jest spalanie się i wytwarzanie ciepła. W organiźmie naszym stale wytwarza się pewna ilość ciepła (normalna ciepłota od 36 — 37° C) i stale pewną ilość ciepła tracimy. Dlatego wartość pokarmu mierzymy jednostkami ciepła t. zw. kaloriami. Obliczono, że człowiekowi dorosłemu, nie pracującemu fizycznie potrzeba na dobę 2.400 kalorii, przy czym na pracę trzeba dodać odpowiednią ilość kalorii. — Człowiek bardzo ciężko pracujący zużywa nieraz około 8.000 kalorii na dobę. Odpowiedni pokarm o silnych właściwościach opałowych musi ubytek ten uzupełnić, inaczej człowiek opadnie z sił.

Zasadnicze znaczenie w prawidłowym odżywianiu ma jakość pokarmu. Mówiłyśmy, że pokarm powinien być pełnowartościowy i różnorodny. Wynika z tego, że organizm nasz potrzebuje pewnych składników których dostarczyć mu mogą różne produkty żywności. Składnikami tymi są białko, tłuszcze, węglowodany, woda, sole mineralne i witaminy. W dobrym, prawidłowym jadłospisie, powinny one znajdować się wszystkie. Tymczasem najczęściej spotykanym błędem w naszym odżywianiu jest jego jednostroność. Ciało ludzkie składa się z wszystkich wyżej wymienionych składników, dlatego nie możemy zastąpić jednego składnika drugim. Podstawowymi substancjami odżywczymi są: białko, tłuszcz i węglowodany. Tłuszcze mają największą wartość energetyczną (opałową) bo około 8 kalorii na 1 gram, a pozostałe dwa około 4 kal. Woda, sole mineralne i witaminy chociaż nie mają wcale znaczenia energetycznego, są konieczne w odżywianiu. Mają one znaczenie zapobiegawcze i dopełniające.

Nasze produkty spożywcze czerpiemy ze świata zwierzęcego i ze świata roślinnego. Na ogół produkty pochodzenia zwierzęcego zawierają dużo białka i tłuszczów oraz wodę. Najważniejszymi z nich będą: mleko i jego przetwory, jak masło i ser, poza tym mięso, ryby i jaja. Produkty pochodzenia roślinnego natomiast zawierają przeważnie węglowodany. Tu zaliczymy przede wszystkim wszystkie przetwory zbóż: mąka, kasza i chleb oraz ziemniaki, wszystkie jarzyny, oleje i tłuszcze roślinne, cukier i owoce.

Białko w ustroju ludzkim potrzebne jest jako składnik opałowy, ale przede wszystkim dla odbudowy zniszczonych tkanek i do budowy nowych a więc będzie bardzo ważnym czynnikiem w okresie rozwoju. (Obliczono, że organizm powinien otrzymać najmniej 1 gr na 1 kg. ogólnej wagi ciała ludzkiego na dobę). Na ogół u nas ludność uboższa zużywa zbyt mało białka pochodzenia zwierzęcego, które jest drogie. Cierpią na tym najwięcej dzieci. Natomiast warstwy zamożne popełniają błąd odwrotny —zużywają zbyt dużo białka. Na skutek tego organizm nie mogąc białka zużyć całkowicie, pozostawia i odkłada niedopalone warstwy kwasu moczowego i innych produktów rozpadu (tak jak popiół i żużel, skutkiem czego powstają schorzenia takie jak podagra, a nerki, które są filtrem w naszym organizmie, są obciążone zbyt dużą pracą. W pożywieniu powinno znajdować się białko pochodzenia zwierzęcego, obok roślinnego, gdyż ich skład chemiczny jest różny. Wszystkie składniki chemiczne białka jak fosfór, azot i inne są bardzo potrzebne ustrojowi — azot zwłaszcza w okresie wzrostu, fosfór przy pracy umysłowej itd. Pełnowartościowym białkiem zawierającym prawie wszystkie potrzebne składniki jest mleko. W świecie roślinnym białko znajduje się w roślinach strączkowych (groch, fasola), w szpinaku i grzybach.

Tłuszczu człowiek dorosły potrzebuje około 50 gramów dziennie. Tłuszcze mają dużą wartość odżywczą, polepszają smak pokarmów, niektóre zawierają witaminy A i D. Nadmiar tłuszczu a zwłaszcza smażeniny, może powodować niestrawność, zaburzenia w trawieniu i otyłość. U nas tłuszczów zużywa się mało. Tłuszcze zwierzęce są bardzo drogie (masło), brak nam tłuszczów roślinnych, które przy dostatecznej produkcji i taniości mogłyby zastąpić w pewnej mierze — tłuszcze zwierzęce.

Węglowodany zcukrzają się w organiźmie, inaczej nie mógłby ich ustrój wchłonąć. Ustrój może ich wchłonąć dużo, bo do 800 gr. dziennie, a najmniej 50 — 70 gr. na dobę.

Białko, tłuszcze i węglowodany zaspokajają najlepiej głód. Oprócz swych właściwości opałowych mają jeszcze właściwości zapobiegawcze tak jak sole i witaminy, chronią przed chorobą.

Wrócimy do nich w następnych pogadankach.

Gdy się kopie ziemniaki...

Pola zasnuły się pajęczyną babiego lata. Nadchodzi okres rdzawo-złotej jesieni. Już rozpoczęły się kopania ziemniaków.

Od rana aż do obiedniej przerwy, a po niej aż do zmroku, gromadki kobiet zgiętych nad ziemią, w żmudnym wysiłku kopania.

Tak samo pracowały kobiety prehistoryczne, przygotowując ziemię pod uprawę ziarna na chleb jako dodatkowe pożywienie obok mięsa i ryb. Tylko praca pierwszych rolniczek była jeszcze, przypuszczać należy żmudniejsza, bo narzędzia były prymitywniejsze np. takie jak haczyk lub zaostrzone drewno.

Kopanie ziemniaków to bardzo ciężka praca. Przez cały czas trzeba trwać w pozycji pochyłej, na wysokości, zgiętych do kopania rąk, przy tym trzeba przerzucić masę ziemi, wybierając dokładnie z niej ziemniaki. Niemniej ciężkie jest wysypywanie ziemniaków do worków i skrzyń.

Pracowite, kobiece ręce potrafią wydobyć dziennie po czterysta kg. ziemniaków, a przy dobrym urodzaju nawet osiemset kg.

W większości naszego kraju kopania to praca kobieca. Gdyż tylko przy kopaniu maszyną mężczyzna jest bardziej zajęty, prowadząc konie lub kierując motorem. Maszyny do kopania ziemniaków używane są u nas na Pomorzu i w poznańskim. Większość województw kopie motyką. Mężczyźni na ogół kopią niechętnie, ich praca ogranicza się do zwożenia z pola i dołowania ziemniaków.

Kopanie ze względu na niewygodną pozycję jest dużo trudniejsze od żniw i pozbawione twórczej radości, która towarzyszy żniwnej pracy.

Wprawdzie, w okresie kopania i tmpo w przyrodzie jest zupełnie inne niż w czasie żniw, powolne, zadumane, jak u schyłku człowieczego życia.

Ziemniaki stanowią bardzo pokaźną pozycję w gospodarstwach chłopskich, to też od ich urodzaju wespół z żytem zależy powodzenie. Ziemniaki to zasadnicza potrawa w żywieniu chłopskiej rodziny, to karma dla niemal całego inwentarza.

Ziemniaki w związku z wysoką wydajnością, niską ceną, w momentach ciężkich gospodarczo były wielkim dobrodziejstwem, szczególnie dla ludzi biednych, stąd też noszą nazwę „chleba ubogich".

Według danych Małego Rocznika Stat. spożycie ziemniaków na jednego mieszkańca w latach 1929—31 wynosiło:

Polska	814 kg
Niemcy	680 kg
Belgia	429 kg
Dania	275 kg
Anglia	113 kg
Argentyna	85 kg
Australia	55 kg

Trudno jest teraz na początku kopania przesądzać o zbiorach. W każdym razie nadzieje pokładane w okresie żniw, zawiodły. Susze trwające w czasie kwitnienia i później, wiązania intensywnego bulw zaważyły bardzo niekorzystnie. Ziemniaków jest mało pod krzakiem i bardzo drobne.

Tegoroczny słaby urodzaj zbóż chlebowych i ziemniaków odbije się hamująco na hodowli.

Kopanie ziemniaków odbywa się u nas zbiorowo. Zwyczaj kopania gromadą utrzymuje się od bardzo dawna. Należy się domyślać, że od tego momentu, kiedy ziemniaki przeszły z uprawy ogrodowej na polową.

Gromadna forma pracy skraca czas. Gdy się pracuje zbiorowo ma się więcej podniet do wysiłku, gdyż trzeba nadążyć kopać z wszystkimi, nie zostawiać ziemniaków w ziemi, bo jest zbiorowa kontrola, nie rozrzucać po polu, nie mylić przy odbieraniu drobnych z grubszymi i t. d.

Zbiorowe kopanie wytwarza pewien rytm, do którego każdy musi się dostroić, przy tym ma się wrażenie, że praca mniej męczy, a czas szybciej ubiega. Dość często spotyka się jeszcze zwyczaj, że gospodarze, u których się w danym dniu kopie, dają obfite posiłki dla pracujących. Wspólny obiad, czy wieczerza przy gawędach, pozwala na chwilę zapomnienia o ciężkiej pracy.

Warto sobie przypomnieć, że ziemniaki przywędrowały do Europy na przełomie piętnastego i szesnastego wieku, w okresie wielkich odkryć geograficznych. Przywieźli je z ojczyzny Boliwii i Peru, (Am. Południowa) dzielni żeglarze włosko-portugalscy.

Od tego czasu ziemniaki przeszły dużą ewolucję społeczną, bo z domów bogatych kupców, dworów królewskich dostały się do pańszczyźnianych chłopów, i ci dopiero potrafili je najlepiej uprawiać.

Teraz nie bez przesady służą wszystkim, a przede wszystkim najbiedniejszym — a tych w Europie jest stale dużo.

G. Os.

G. OSIEJOWA

Spółdzielczynie w czasie wojny

Kilku dzielnym spółdzielczyniom z p. Orsetti, J. Sochacką, Wandą Bogdanowiczową na czele udało się w czasie okupacji zorganizować pracę spółdzielczą wśród kobiet. Zarząd Główny Zw. Społem pracę tę aprobował, ustosunkowując się doń b. życzliwie. Przy organizowaniu prac spółdzielczo - kobiecych współdziałały, przedwojenne członkinie Stronnictwa Ludowego, Wici, Polskiej Partii Socj., Kół Gospodyń Wiejskich.

W celu usystematyzowania i pogłębiania pracy stworzono ekipę referentek kobiecych, rozciągając ich sieć na wszystkie podówczas oddziały „Społem".

Organizatorom pracy kobiecej i spółdzielczości przyświecał przede wszystkim cel społeczno-gospodarczy tak ze względów formalnych jak i faktycznych. Formalnych na uzasadnienie władzom niemieckim, nadzorującym Społem, względy faktyczne, to pomoc fachowa gospodyni przy żywieniu,zdrowiu i okryciu rodziny, jako przeciwdziałanie na niemieckie akcje wyniszczania gospodarczego i biologicznego naszego narodu.

Praca referentek kobiecych, głęboko korzeniami tkwiła w pracach niepodległościowych.

Chytrym oczom niemieckich komisarzy, przysłonięto tę pracę, koniecznością przystosowania gospodarstwa kobiecego do oszczędności żywnościowych oraz stosowania artykułów zastępczych.

Na referentki przyjmowano byłe nauczycielki ze szkół zawodowych, instruktorki z KGW, wiciarki z praktyką spółdzielczą i czynne spółdzielczynie, tkwiące w pracy Ligi Kooperatystek przed wojną. Dla wielu wartościowych osób otworzyły się możliwości zarobkowania na chleb, dla wszystkich zabezpieczenie przed wywozem na roboty.

Praca referentek jako instruktorek gospodarczych dawała doskonałe możliwości do szerokiego kontaktu z ludźmi — była środkiem do celu dla większości młodych działaczek, związanych z pracami niepodległościowymi. Wśród wielu pożytecznych prac, referentki współdziałały w szkoleniu spółdzielczym, szkoląc się same, uczestnicząc w kursach i konferencjach terenowych, wiążąc równocześnie gospodarstwa kobiece ze spółdzielczością.

Pierwszy centralny kurs dla referentek kobiecych przeprowadzono w grudniu 1941 roku, w ślicznej, śnieżnej Bukowinie Tatrzańskiej. Następne takie kursy seminaryjne odbywały się w paromiesięcznych odstępach w Warszawie i jeszcze raz Bukowinie.

Niektóre referentki pracę swą traktowały przejściowo, gdyż odbywały praktyki lustratorskie, składały egzaminy i przechodziły do pracy nauczycielskiej w Szkołach Spółdzielczych lub szły do prac lustratorskich.

Wszystkie spotkania zespołowe ludzi w czasie okupacji miały znaczenie szczególne, obojętne nawet przy jakiej odbywały się okazji,wszystkie one podnosiły ludzi na duchu i zmuszały do zbiorowego działania.

Pamiętam, że na pierwszym kursie w Bukowinie trudno było dośpiewać do końca Hymn spółdzielczy, bo tyle się nagromadziło ludziom żalu, skarg, buntów. Tak było w pierwszym dniu ale następnych dni, pierwsza zwrotka pieśni, grzmiała jak groźba a następie jak walka. Bukowina miała doskonałe warunki na kursy. Odwieczne, potężne Tatry, buntownicze tło leśne, życzliwość ludzka i niedostępna droga dla niemieckich aut — te warunki dawały poczucie swobody. Na zakończenie tego kursu powiedziano: — Bukowinie zawdzięczamy piękno Tatr, organizatorom życzliwość na codzień, równocześnie stwierdzamy, że spółdzielczość musi być fundamentem gospodarczym przyszłej Polski.

W innym kursie dla instruktorek w 1943 r. wziął udział śp. prezes M. Rapacki. Na tym kursie śp. prezes Rapacki wygłosił referat programowo - ustrojowy pt. „Przyszłość Spółdzielczości". Prezes, referat swój wygłosił z godnością Polaka - demokraty. Referat prezesa wywarł na zebranych duże wrażenie. W referacie zostały poruszone, odważnie rzeczy trudne i na ten czas niebezpieczne. Śp. prezes Rapacki nie miał zwyczaju, jak to niektórym tzw. demokratom się zdarza, zmniejszania i upraszczania zagadnień przy przemawianiu do kobiet.

Na warszawskim kursie nie było już ani jednej instruktorki bez przydziału w pracach konspiracyjnych. Wiele instruktorek pełniło służbę łączniczek, organizatorek życia politycznego wsi i miast, niektóre organizowały służbę sanitarną, kulturalno-oświatową. Prawie wszystkie dokształcały się zdobywając wy kształcenie zawodowe, ogólnokształcące, i wyższe w tajnych kompletach akademickich.

Jestem przekonana, że po kursie warszawskim już żadna instruktorka nie pojechała z pustymi rękoma na swój teren. Każda wiozła jak się dało, własnym przemysłem, przy pomocy legitymacji pracowniczej „Społem" całe worki apteczek, książek, bibuły i t. p.

W tym roku liczba instruktorek bardzo wzrosła, każdy oddział miał instruktorkę kobiecą.

Praca w terenie rozrastała się coraz bardziej. Dzięki inicjatywie kobiecej oddziały „Społem" wprowadziły zbiorowe żywienie przy okazji zjazdów i kursów, wprowadzono również dożywianie pracowników oddziałowych, z którego bardzo często korzystali, przyjeżdżający po zakupy gospodarze - spółdzielni wiejskich.

Praca kobieca w terenie ogromadzała się wokół człowieka i zaspakajania jego potrzeb, zaczynających się od jedzenia a kończących na rozrywce kulturalnej.

Przez kursy gotowania n. p. chodziło nie tylko o nauczenie gospodyń gotowania ale zwracano uwagę na zaradność i gospodarność, ważne cechy w gospodarowaniu. Przyswojenie i wyrabianie u gospodyń tych dwóch zalet, podkopywało w znacznej mierze niemiecką gospodarkę wojenną. Fabrykacja mydła domowym sposobem, rozpowszechnianie młynków i żaren do przemiału ziarna, przysparzało znacznie naszemu społeczeństwu chleba.

Znajomość towaroznawstwa, zdolność ukrycia i przechowania towarów, zapobiegała wojennemu spekulanctwu i wspomagała zapasy domowe i narodowe.

Wielką zasługą Wydziału Kobiecego były dziecińce i przedszkola prowadzone przez spółdzielnie spożywców. Tą drogą szła pomoc dla dzieci sierot, dzieci z Zamojszczyzny, dzieci poszkodowanych przez Niemców (rodzice uwięzieni, zamordowani itd.).

Referentki kobiece skierowywały zainteresowania gospodyń na hodowlę i warzywnictwo. Przyczyniły się w znacznej mierze do popularyzowania ogródków działkowych, mających wielkie znaczenie społeczno - gospodarcze w czasie okupacji. Ogródki działkowe spotykało się coraz częściej, nawet w małych, miasteczkach. Propagowano hodowlę drobiu i królików, te ostatnie były w bardzo wielu gospodarstwach podstawowym mięsem.

Na terenie wsi największe powodzenie miały kursy sanitarne. Dążono do tego, aby w każdej spółdzielni była apteczka na potrzeby wsi. Instruktorki wespół z sekretarzami rad okręgowych, organizowały biblioteki oddziałowe, służące szerokim rzeszom pracowników spółdzielczych, sporządzały zestawienia książek do bibliotek w spółdzielniach, służyły radą przy nabywaniu książek do domów prywatnych i ośrodków oświaty konspiracyjnej.

Trudno jest w kilkunastu wierszach zmieścić działalność kobiecą, trzyletnią w spółdzielczości podczas okupacji. Ogółem oceniam tę pracę jako bardzo pożyteczną. Gdyby, ktoś, w przyszłości pokusił się o napisanie pracy na temat „Kobiety w służbie człowiekowi w l. od 1939 — 1945" — to rozdział „prace na odcinku spółdzielczym", dałby ciekawe i budujące dokumenty.

Stan szkół powszechnych na Ziemi Sądeckiej

W Ziemi Sądeckiej na 30 tysięcy dzieci objętych ustawą o obowiązku szkolnym przyjętych zostało 27 tysięcy.

Na 174 szkoły w powiecie Nowy Sącz dwie są nieczynne z powodu braku sił nauczycielskich i braku pomieszczenia. Szkolnictwo w powiecie tym dysponuje 533 izbami lekcyjnymi, w tym 174 wynajętymi i zatrudnia 645 nauczycieli.

W roku 1939 liczba szkół zbiorowych liczyła 27, dziś jest ich 53. Na terenie powiatu czynnych będzie 14 szkół ośmioklasowych. Liczby tej zwiększyć nie można w stosunku do potrzeb, ze względu na brak pomieszczeń i sił nauczycielskich.

Przed wojną rozpoczęto budowę 13 szkół. Wykończenie ich nie zostało podjęte. Dopiero w ramach budżetu na rok bieżący przyznano milion czterysta tysięcy zł na dokończenie budowy. Mimo, że Ministerstwo Oświaty wypłaciło milion sto pięćdziesiąt tysięcy na ten cel, sumy te nie pokryją kosztów budowy. Trzeba zaznaczyć, że społeczeństwo pełne zrozumienia dla znaczenia szkoły w życiu człowieka, w niektórych miejscowościach buduje szkoły nie oglądając się na niczyją pomoc. Przykładem tego jest wieś Żeleźnikowa Mała, Rombkowa, które już w najbliższym czasie otworzą szkoły zbudowane własnym kosztem. Są jednak wsie, które absolutnie nie wykazują zainteresowania stanem szkół w okolicy, to Podegrodzie, Gródek, Kobyle, Nowy Sącz-wieś.

Powiat nowo-sądecki jest niemniej obrazem świadomości mas o znaczeniu oświaty. Warto było by pomóc mieszkańcom Ziemi Sądeckiej w uzupełnieniu braków i usunięciu zniszczeń w szkołach zdewastowanych przez okupantów.

Zakład Szkolny dla inwalidów wojennych w Lęborku

Celem i zadaniem Zakładu Szkolnego dla Inwalidów Wojennych w Lęborku jest wychowanie ich na równowartościowych obywateli. W okresie wojny wielu z nich zaniedbało całkowicie edukację, zaniedbania te będą mieli teraz możność wyrównać. Zakład Szkolny organizowany w Lęborku będzie mógł pomieścić 2.000 inwalidów.

Zakłady posiadać będą własne kino, bibliotekę, 5 świetlic w stylach regionalnych, szpital, kuchnię, pralnię.

Inwalidzi będą mogli uczyć się wielu rzemiosł, jak: krawiectwa, szewstwa, czapnictwa, cholewkarstwa, rymarstwa, galanterii skórzanej, introligatorstwa, fryzjerstwa, tapicerstwa, bednarstwa, powroźnictwa, sieciarstwa, zabawkarstwa artystycznego.

Zakład ma być w przyszłości samowystarczalny gospodarczo, w tym celu obejmie 3 majątki ziemskie, zakłada rozległe ogrody warzywniczo-ogrodnicze.

Migawki z tygodnia

NIEUZGODNIONE SPRAWY. Rozmowy między W. Brytanią, St. Zjednoczonymi a Francją, dotyczące nowego systemu rozdziału węgla z Zagłębia Ruhry, jak dotychczas, nie dały żadnych rezultatów i utknęły na martwym punkcie. Również żądanie Francji o przydzielenie jej całego węgla z Zagłębia Saary, jak dotychczas, nie zostało w ogóle rozpatrzone.

O ZJEDNOCZENIE EUROPY. Sekretarz generalny partii „Zjednoczenia Narodu Francuskiego", zaapelował na zebraniu w Lille o utworzenie Stanów Zjednoczonych Europy pod przewodnictwem Francji z gen. de Gaulle na czele. Po Churchillu jest to już drugi kandydat na wodza Zjednoczonej Europy.

OGRANICZENIA ŻYWNOŚCIOWE W NORWEGII. Rząd norweski postanowił z dniem 1 października zmniejszyć rację tłuszczów, oraz znieść przydziały benzyny dla właścicieli samochodów prywatnych, w celu zmniejszenia spożycia towarów, sprowadzanych z zagranicy.

ZASTRZEŻENIA DO RZĄDU ANGIELSKIEGO. W rozmowach anglo-amerykańskich na temat nowej pożyczki St. Zjednoczonych dla Anglii, amerykański minister skarbu Snyder wyraził się, że rząd amerykański ma duże zastrzeżenia w stosunku do obecnego rządu angielskiego. W amerykańskich kołach finansowych uważa się, iż obecny gabinet brytyjski jest nie bardzo kompetentny, gdyż eksperymentuje z reformami gospodarczymi.

GROŹBA STRAJKU CHŁOPSKIEGO WE WŁOSZECH. Czynione próby porozumienia między strajkującymi robotnikami rolnymi w północnych Włoszech a właścicielami ziemskimi, nie dały żadnych rezultatów. Przedstawiciel Związku Zawodowego Robotników Rolnych oświadczył, że w razie nieosiągnięcia porozumienia w najbliższym czasie Związek Zawodowy ogłosi strajk robotników rolnych w całych Włoszech.

WALKI W GRECJI TRWAJĄ. Prasa wojsk powstańczych i rządowa donoszą o dalszych walkach w Grecji. Prasa rządowa podkreśla, że powstańcy w ostatnich dniach rozpoczęli liczne akcje zaczepne w całym kraju.

ROZMOWY W SPRAWIE GRENLANDII. Agencja Reutera donosi, że amerykański Departament Stanu podał do wiadomości, że Stany Zjednoczone prowadzą w dalszym ciągu rozmowy z Danią w celu zawarcia nowego układu w sprawie Grenlandii. Rzecznik duńskiego min. spraw zagranicznych oświadczył, że Dania jest zainteresowana jedynie w całkowitym zniesieniu układu z 1941 roku, który pozwalał Stanom Zjedn. na budowę baz oraz stacji radiowych w Grenlandii.

W INDONEZJI DALSZE WALKI. Jak komunikuje prasa holenderska, na wszystkich frontach Jawy i Sumatry w dalszym ciągu toczą się gwałtowne walki między wojskami holenderskimi a broniącymi się wojskami republiki Indonezyjskiej.

PRZYMUSOWA PRACA W W. BRYTANII. Brytyjski minister pracy ogłosił projekt ustawy o przymusowym zatrudnieniu robotników w najważniejszych gałęziach przemysłu angielskiego. Ustawa wejdzie w życie z dniem 6 października b. r. i będą jej podlegać wszyscy bezrobotni mężczyźni w wieku od 18 do 50 lat i wszystkie bezrobotne kobiety w wieku od 18 do 40 lat, jeżeli są bezdzietne.

STATEK Z BYDŁEM ZATONĄŁ. Norweski statek „Goma", który wiózł do Polski 271 sztuk bydła, przed kilkunastu dniami zatonął w czasie burzy morskiej.

WŁOCHY ZABIEGAJĄ O POŻYCZKĘ W USA. Jak donosi agencja Reutera, ambasador włoski w Waszyngtonie oświadczył, iż rząd włoski nie utrzyma się przy władzy, jeżeli Włochy nie otrzymają w ciągu najbliższych 12 miesięcy miliarda dolarów pożyczki dla odbudowy gospodarki narodowej.

COŚ O „BIEDNYCH NIEMCACH". Jak podaje ogencja API, w odpowiedzi na depeszę katolickich mieszkańców Kolonii, Papież Pius XII oświadczył, że każdy, kto posiada nadmiar żywności, powinien wysłać je do Niemiec. Papież stwierdził, że Niemcy cierpią nie tylko fizycznie, to też każdy, kto ma z nimi do czynienia, powinien traktować ich przyjaźnie.

Wydawca: Naczelny Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego. Naczelny Redaktor: *Jerzy Świrski*

Redakcja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 85 m. 4, czynna w dnie powszednie od godz. 9 do godz. 14. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Prenumerata zbiorowa (od 3-ch egzemplarzy wzwyż na jeden adres) po zł. 15.— miesięcznie. Cena pojedyńczego numeru 5 zł.

B-38927 Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 119. Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na konto P. K. O. Nr 1—630.

Składano w drukarni Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej — Al. Jerozolimskie 119. Tłoczono w drukarni „Czytelnik", Marszałkowska 3/5.